KURIER POLSKI

(CORREO POLACO)

TYGODNIK NIEZALEŻNY NA AMERYKĘ POŁUDNIOWĄ

REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL Nº 597489

Dirección y Administración: VIRREY MELO 2573 — T. E. 83-3843

Rok (Año) III. — No. 114 | Buenos Aires, 15 października (octubre) 1959 | Cena $ 4.—

Triumf konserwatystów w Anglii

Wyniki wyborów, jakie odbyły się dnia 8 b. m. w Wielkiej Brytanii, przyniosły zwycięstwo konserwatystom, zapewniając Macmillanowi, czy też jego ewentualnemu następcy, dalsze pięć lat rządów. Zwycięska partia uzyskała 13.734.336 głosów, t. j. 49,3 procent i zdobyła 364 miejsc w parlamencie, który liczyć będzie 630 posłów, Stronnictwo Pracy ze swymi 12.208.810 głosami (43,9 procent) zadowolić się musi 258 mandatami. Liberałowie uzyskali sześć mandatów i 5,9 procent głosów. Na inne stronnictwo padło około 250 tysięcy głosów. Na ogólną ilość 35.378.417 uprawnionych do głosowania, w wyborach wzięło udział 27.834.284, to jest 78,7 procent.

Partie skrajne, komuniści i faszyści spod znaku O. Mosleya, nie tylko nie zdobyły żadnego mandatu, ale straciły nawet złożone kaucje, ponieważ kandydaci ich nie uzyskali w swoich okręgach nawet dziecięciu procent głosów.

Zdaniem obserwatorów politycznych wybory wykazały, że większość obywateli brytyjskich nie miała zaufania do demagogicznych częściowo haseł Stronnictwa Pracy w dziedzinie polityki socjalnej, i odniosła się raczej niechętnie do jej programu likwidacji Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Jeżeli idzie o politykę zagraniczną, z jednej strony uważano za niefortunną ewentualną zmianę na stanowisku premiera w przede dniu konferencji na najwyższym szczeblu, z drugiej zaś nie pociągnął społeczeństwa angielskiego plan oddalenia się od Stanów Zjednoczonych, a zbliżenia do Rosji, propagowany szczególnie przez lewe skrzydło Stronnictwa Pracy.

Wśród zachodnich sojuszników W. Brytanii zwycięstwo Macmillana przyjęte zostało z ulgą, ponieważ obawiano się, że klęska konserwatystów pociągnęłaby za sobą poważne zmiany w Pakcie Atlantyckim i osłabiłaby stanowisko aliantów w rozmowach na najwyższym szczeblu. Ponieważ przed spotkaniem z Chruszczowem sojusznicy zachodni odbyć mają szereg rozmów wstępnych dla ustalenia swego stanowiska, uzgodnienie wspólnej linii uważa się obecnie za wiele łatwiejsze.

Ze zwycięstwa konserwatystów jest też, przynajmniej oficjalnie, zadowolona Rosja Sowiecka. Komentator radia moskiewskiego w audycji angielskiej na W. Brytanię twierdzi, że "konserwatyści wygroli wybory, ponieważ zarzucili dawny swój program i uznali konieczność pokojowego współistnienia, oraz szybkiego zwołania konferencji na najwyższym szczeblu. Najważniejszym wynikiem tych wyborów jest to, że obywatele brytyjscy wypowiedzieli się za pokojem i współistnieniem. Można bez przesady powiedzieć, że wizyta Macmillana w Moskwie, która doprowadziła do polepszenia stosunków sowiecko-brytyjskich, przyczyniła się w znacznej części do triumfu konserwatystów".

Opinia niemiecka o Ziemiach Odzyskanych. Wychodzący w Bonn dziennik "Freies Wort", organ Wolnych Demokratów, przeprowadził między swymi czytelnikami ankietę co do losu byłych wschodnich terenów niemieckich, "znajdujących się obecnie pod zarządem polskim lub sowieckim", to jest Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska. Wyniki tej ankiety opublikowano z jednoczesnym podaniem cyfr z podobnego "plebiscytu", przeprowadzonego przez ten dziennik w r. 1953. O ile przed sześcioma laty 66 procent wypowiedziało swe przekonanie, że tereny te powrócą do Niemiec, o tyle w roku bieżącym procent ten spadł do 35. Za bezpowrotnie stracone dla Niemiec uważa te ziemie obecnie 32 procent, podczas gdy w r. 1953 zdanie takie wypowiedziało tylko 11 procent. Jedna trzecia (33 procent) nie ma zdecydowanej opinii na ten temat (w r. 1953 ilość ich wynosiła 23 procent). Za odebraniem tych terenów siłą wypowiada się dzisiaj 6 procent, dwa razy mniej niż przed sześciu laty. Spośród byłych mieszkańców tych ziem, 39 procent powróciłoby tam w wypadku ponownej zmiany granicy na korzyść Niemiec, 33 zrezygnowało całkowicie, a 28 procent nie ma wyrobionego zdania.

★

Zamach na premiera Iraku. Radio bagdadzkie podało w połowie ubiegłego tygodnia wiadomość, że premier Abdel Karim Kassem ranny został trzykrotnie przez nieznanego zamachowca. Szofer premiera został zabity. Oficjalny biuletyn twierdzi, że stan zdrowia Kassema jest zadawalający i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Władze wojskowe zarządziły natychmiast zamknięcie wszystkich granic i kontrolę lotnisk. Żaden obywatel Iraku, ani żaden cudzoziemiec nie mogą opuścić kraju. Wobec ostrej cenzury brak dokładniejszych wiadomości, ale wedle doniesień prasy syryjskiej położenie ma być bardzo poważne. Przeprowadzono podobno wielką ilość aresztowań — "komuniści iraccy zaopatrzeni zostali w broń i sieją panikę na ulicach miast", pisze dziennik "Al-Nasr", który zamach na Kassema uważa za "komedię" zmontowaną dla usprawiedliwienia masakry arabskich patriotów". Komunistyczna prasa arabska natomiast uważa, że "zamach był wynikiem podłego spisku imperialistycznego, w który zamieszani byli wrogowie Iraku, dążący do obalenia republiki".

★

Konkurencja. Na miejsce Japonii, która ustępuje w tym roku z Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, wysunięto kandydaturę Polski i Turcji. W związku z tym zaznaczyła się różnica zdań wśród zgodnych zazwyczaj w podobnych sprawach delegatów państw Ameryki Łacińskiej. Brazylia, Argentyna, Kuba, Panama, Venezuela, Meksyk, oraz prawdopodobnie Ekwador głosować miały za Polską Natomiast Republika Dominikańska, Honduras, Nicaragua i Chile oddały swe głosy na Turcję. Inne kraje nie określiły swego stanowiska. Kandydaturę Polski popiera oczywiście blok komunistyczny, a Turcję — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Blok państw afrykańsko-azjatyckich jest w tej sprawie podzielony jak Ameryka Łacińska.

★

Gwarancje dla Środkowego Wschodu. Prezydent Eisenhower przeprowadził konferencję z premierem perskim, Eghbalem, którego zapewnił, że Stany Zjednoczone popierać będą nadal "wysiłki Persji i innych narodów w kierunku utrzymania swej niepodległości".

Spotkanie Eisenhowera z premierem perskim odbyło się po zakończeniu obrad członków Centralnej Organizacji Pokojowej (dawnego Paktu Bagdadzkiego) i celem jego było rozwianie obaw wśród krajów Środkowego Wschodu, że ostatnie rozmowy z Chruszczowem mogły spowodować "zmiękczenie" stanowiska St. Zjednoczonych.

★

Nieustępliwe Chiny. Mimo wizyty Chruszczowa w Pekinie i jego pokojowych mów, komunistyczne Chiny dały do zrozumienia, że nie mają zamiaru przyłączać się do jego ofensywy, zmierzającej do zmniejszenia naprężenia międzynarodowego. Oficjalny organ rządu pekińskiego, bezpośrednio po wyjeździe Chruszczowa, oskarżył Stany Zjednoczone o "agresywne plany" w stosunku do Chin i wyraźnie odrzucił jakąkolwiek tezę wyrzeczenia się użycia siły w rozwiązaniu konfliktu o Formozę.

Z drugiej strony komunistyczny rząd chiński rozpoczął swoją własną ofensywę pokojową, wysuwając nieoczekiwane zaproszenie pod adresem Czang-kas-szeka, aby wysłał do Pekinu wiceprezydenta Chen-chena i swego syna, Czang-Hing-kuo dla przeprowadzenia pertraktacji w sprawie Formozy. Ze strony nacjonalistycznego rządu chińskiego potraktowano ten manewr, jako kiepski dowcip, wynikający zresztą logicznie z tezy komunistycznej, że Formoza jest wewnętrznym zagadnieniem chińskim, w którym nie mają prawa interweniować Stany Zjednnoczone.

★

Konferencja w sprawie Antarktydy. W Waszyngtonie rozpoczyna się obecnie konferencja dwunastu państw w sprawie przyszłości Antarktydy, dla doprowadzenia do międzynarodowego traktatu, zapewniającego wolny dostęp do tego kontynentu dla badań naukowych. Projekt ten wysunięty został przez prezydenta Eisenhowera.

W konferencji biorą udział te państwa, które uczestniczyły w pracach Międzynarodowego Roku Geofizycznego 1957-58. Z krajów tych Australia, Francja, Nowa Zelandia, Norwegia i Wielka Brytania zgłaszają pretensje do pewnych terytoriów Antarktydy. Argentyna i Chile ze swej strony uważają za przynależne do nich tereny, zajęte przez Wielką Brytanię. Ani Stany Zjednoczone ani Rosja sowiecka nie uznały dotychczas żadnych pretensji, ani też nie wysunęły ich dotychczas ze swej strony, zastrzegając sobie jednak prawo to na przyszłość.

W obecnej chwili Wielka Brytania posiada na Antarktydzie dziewięć baz naukowych, Australia — trzy, Nowa Zelandia — dwie, Stany Zjednoczone — trzy, Rosja — trzy, Angentyna — dziewięć, Chile — cztery, a Francja, Japonia i Norwegia — po jednej.

Sowiecka nota w sprawie Laos. Jednocześnie z wznowieniem ofensywy oddziałów komunistycznych w północno-wschodnich prowincjach królestwa Laos, rząd sowiecki wystosował gwałtowną notę, oskarżającą Wielką Brytanię o próby zlikwidowania międzynarodowej komisji kontrolnej w Kambodży dla podporządkowania tego państwa "obcym wpływom". Przypomnić należy, że w r. 1954 po zakończeniu wojny w Indochinach z podziałem ich na część północną, komunistyczną i południową, obejmującą Laos, Kambodżę i południowy Vietnam, utworzono komisję międzynarodową na podstawie ugody między Związkiem Sowieckim i mocarstwami zachodnimi, przy czym Wielka Brytania popierała wniosek rosyjski. Komisja w Laos, w której skład wchodziły Kanada, Indie i Polska, została usunięta z kraju wobec propagandy komunistycznej, prowadzonej przez delegację warszawską. Obecnie Rosja oskarża rząd Wielkiej Brytanii że poczynił on kroki dla usunięcia tej komisji również z Kambodży i nazywa tę akcję "polityką bankruta", stawiającą Wielką Brytanię "w pozycji nie do pozazdroszczenia".

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że nie może w tej chwili potwierdzić ani zaprzeczyć temu, czy poczyniono jakieś propozycje dla rozwiązania komisji kontrolnej w Kambodży.

Propaganda komunistyczna domaga się zarówno utrzymania tej komisji, jak i ponownego dopuszczenia jej do Laos.

★

Tunis popiera plan de Gaulle'a. Prezydent Tunisu, H. Bourgviba oświadczył na konferencji prasowej, że jego zdaniem, generał de Gaulle "jest jedynym człowiekiem, który może dać pokój Algierowi. Plan de Gaulle'a jest "okazją, której nie wolno stracić" i dalsze trwanie walk byłoby zbrodnią ze strony powstańców. Bourgiba zaofiarował swoje pośrednictwo i spotkania z de Gaulle'm, jeżeli okaże się to pożyteczne dla zakończenia wojny.

★

Indyjska nota w sprawie konfliktu z Chinami. Premier Indii, Nehru odmówił w przesłanej do Pekinu nocie dyplomatycznej, wszelkiej dyskusji na temat granic, jak długo wojska chińskie nie wycofają się z zajętych terenów. Niemniej Nehru nie wyklucza możliwości, dokonania "w niektórych miejscach" niewielkich zmian granicy i stwierdza, że Indie gotowe są do rokowań.

Poprzednio już podano do wiadomości, że wojska indyjskie opuściły wysunięte placówki na spornym terenie w okręgu Tamadem, zaatakowanym przed miesiącem przez oddziały chińskie.

Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Optymizm Alsogaraya. Minister Alsogaray odbył w czasie swego dziesięciodniowego pobytu w Stanach Zjednoczonych szereg rozmów z czynnikami gospodarczymi na temat potrzeb finansowych Argentyny. Przed wyjazdem udzielił on wywiadu prasowego, w którym wyraził swe zadowolenie z wyników konferencji, dodając że z początkiem grudnia br. zakończone zostaną pertraktacje u udzielenie nowych kredytów Argentynie. Minister nie wymieniał żadnych szczegółowych cyfr, ale wedle danych z jego otoczenia kredyty te wynieść mogą więcej niż przewidywane 350 milionów dolarów, które przeznaczone mają być na pokrycie deficytu budżetowego i na rozbudowę energii elektrycznej.

W przyszłym miesiącu misja argentyńska uda się do Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii dla sfinansowania rozpoczętych przez Alsogaraya rozmów. W samych Stanach Zjednoczonych dalsze pertraktacje prowadzić będzie ambasador E. Donato del Carril.

★

Peroniści u legata papieskiego. Kardynał F. Cento, wysłannik papieski na szósty argentyński Kongres Eucharystyczny, jaki odbywa się w Cordobie, przyjął wprowadzoną przez arcybiskupa La Plata delegację peronistyczną, która wręczyła mu petycję z prośbą interwencji w tej sprawie u rządu. Peroniści domagają się w swej nocie upoważnienia ich partii do wzięcia udziału w wyborach, które odbędą się w marcu przyszłego roku, zwolnienia uwięzionych peronistów, poszanowania praw związków zawodowych i zwrócenia zwłok Ewy Peron..

Kardynał nie wypowiedział się w sprawie tych żądań, podkreślając tylko, że Kościół nie ma żadnych celów politycznych i dąży jedynie do osiągnięcia jedności narodu argentyńskiego. Stwierdził on też, że nie ma żadnych wiadomości co do ewentualnej decyzji Watykanu w sprawie ekskomuniki Perona.

★

Kongres Eucharystyczny. W ubiegłą niedzielę zakończony został w Cordobie szósty argentyński Kongres Eucharystyczny, na który papież Jan XXIII wystosował specjalne orędzie przez radio watykańskie.

Na uroczystości religijne, związane z Kongresem przybył do Cordoby prezydent Frondizi, oraz wyżsi funkcjanariusze państwowi, w tym sześciu gubernatorów prowincji. Wbrew jednak spekulacjom prasowym, wedle których zjazd ten miałby mieć również znaczenie polityczne, prezydent oświadczył dziennikarzom, że żadnych rozmów na tematy polityczne nie przeprowadzał. Zaprzeczył też Frondizi przy tej okazji pogłoskom o bliskim odwołaniu stanu oblężenia.

★

Aramburu w Stanach Zjednoczonych. Były prezydent, generał Aramburu, udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma być gościem licznych organizacji.

W związku z tym wyjazdem doszło w parlamencie do ostrej dyskusji między deputowanymi opozycyjnymi a rządowymi, ponieważ przedstawiciel mniejszości założył protest przeciw cenzurowaniu przez rząd audycji radiowych. Stwierdził on, że w jednej z radiostacji władze poleciły pomijać wszelkie wiadomości tyczące osoby generała Aramburu.

★

Peron wycofuje się z życia politycznego. Wedle wiadomości z peronistycznych kół w Cordobie, oczekiwać należy w ciągu tego miesiąca oficjalnego oświadczenia Perona stwierdzającego wycofanie się jego z życia politycznego. Przekazać ma on kierownictwo ruchu peronistycznego partii socjal-justicialistycznej, która powstać ma w najbliższym czasie i objąć bardziej umiarkowanych z jego stronników, na których nie ciążą zarzuty nielegalnego wzbogacenia się czy też zwyczajnych przestępstw. Deklaracja ta zawierać ma też jego oświadczenie o pogodzeniu się z Watykanem, który zdjąć ma z niego ekskomunikę po okazaniu skruchy. Peron ma przybyć do Rzymu 23 listopada w tej sprawie.

Kościół a peronizm. Od dłuższego czasu antyperonistyczni działacze polityczni atakują niektórych wyższych duchownych argentyńskich za kontakty ze zwolennikami byłego dyktatora. Ataki te kierowane były m. in. na arcybiskupa La Plata, monsignora Plaza, który udzielił w wywiadzie prasowym informacji na temat stosunków między Kościołem a peronistami. Arcybiskup wyraził zdanie że w wyniku rewolucji z 1955 r. masy robotnicze oddaliły się od Kościoła. Obecnie zorganizowany przez duchowieństwo Tydzień Społeczny ma na celu odzyskanie tych wiernych, po zapoznaniu ich z socjalną doktryną kościelną.

Na zapytanie, czy zdjęte zostanie ekskomunika z Perona, arcybiskup Plaza stwierdził, że starania o odwołanie klątwy jest sprawą sumienia samego zainteresowanego. W sprawie Ewy Peron, której partia justicialista zorganizować pragnie chrześcijański pogrzeb i prosić ma Kościół o pośrednictwo u władz cywilnych, Plaza stwierdził, że nikt nie może odmawiać tego prawa np. matce zmarłej żony b. prezydenta, by po chrześcijańsku pochowała swą córkę.

Jeszcze - Skarby Wawelskie

O Skarbach Wawelskich, a raczej o "sprawie Skarbów" — nie wolno zapominać i pokrywać milczeniem. Mimo tego, że niektórzy uważają ją za "sprawę pogmatwaną" lub zgoła — "delikatną". Pomimo, że część przechowywanych w czasie wojny w Kanadzie zbiorów wawelskich, z piwnic banku w Ottawie, przed paru miesiącami wróciła na Wawel. Najbogatszy w świecie, będący własnością narodu polskiego, zbiór arrasów — dotąd znajduje się w prowincjonalnym muzeum miasta Quebec. Gubernator Duplessis, opierając się o lokalną kostytucję swojej prowincji — odmawiał ich zwrotu.

Prócz kruczków prawnych i zakulisowych działań w tej sprawie ma i musi mieć niepoślednie znaczenie — opinia społeczna Polonii Zagranicznej. Zabiera ona głos na swoich zjazdach i kongresach, w swoich rezolucjach.

Walny Zjazd Kół Polek Zw. Pol. w Kanadzie, odbyty w Toronto w końcu kwietnia b. r. uchwalił rezolucję z pierwszym punktem:

"Odnośnym czynnikom rządowym, społecznym oraz poszczególnym osobom, które przyczyniły się do powrotu Skarbów Wawelskich do Polski wyrażamy wdzięczność za radość jaką sprawiły Rodakom w Kraju. Jednocześnie zwracamy się z apelem do instytucji i osób, w których rękach spoczywa los dalszej części zabytków, aby je jak najszybciej przekazały prawowitemu właścicielowi,jakim jest Naród Polski".

W rządzie prowincji Quebec nastąpiły zmiany. Dnia 7 września zmarł gubernator Maurice Duplessis. Podając tę wiadomość "Związkowiec", organ Związku Pol. w Kanadzie, z troską rozważa: jakie stanowisko w sprawie przetrzymywanych w Quebec Skarbów zajmie jego następca? I zadaje pytanie.

"Czy nie nadszedł ostatecznie czas by Kongres Polonii Kanadyjskiej wystąpił w sposób jak najbardziej formalny w tej sprawie? Czy Kongres nie powinien zwrócić się natychmiast do czynników politycznych, na których prośbę prem. Duplessis przechowywał zabytki wawelskie, z sugestją odesłania ich do Polski? Są to zagadnienia wielkiej wagi i wymagają szybkiej akcji".

Landyński ::Dziennik Polski" (1. X.) w depeszy z Ottawy podaje, że sprawa arrasów wawelskich może wkrótce wejść pod obrady rządu prowincji Quebec.

Wrócił obecnie z podróży po Polsce rzymsko-katolicki biksup prowincji Ontario, John C. Cody. Po powrocie do Kanady miał oświadczyć, że zbiory wawelskie powinne być zwrócone Polsce. Zapytany w związku z tą wypowiedzią nowy premier prowincji Quebec Paul Sauve stwierdził, że jeżeli biskup Cody ma do przekazania jakieś informacje z Polski — gotów jest odbyć z nim rozmowę i przedstawić sprawę rządowi prowincjonalnemu.

Z POLSKI W KILKU SŁOWACH

Zgon ambasadora Alfreda Wysockiego. W Krakowie odbył się pogrzeb wybitnego dyplomaty polskiego z czasów przedwojennych ambasadora dr. Alfreda Wysockiego (lat 86).

Po ukończeniu studiów prawniczych w Krakowie został on w r. 1908 referentem spraw słowiańskich w prezydium rady ministrów w Wiedniu, a w latach 1916-18 był szefem biura polityczno-prasowego w austriackim zarządzie wojskowym Królestwa Polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości pracował w ministerstwie spraw zagranicznych zajmując wysokie stanowiska: inspektora placówek zagranicznych, wiceministra, posła w Sztokholmie, ambasadora w Rzymie i w Berlinie.

Przed kilku latv ukazały się w Polsce drukiem jego wspomnienia.

★

40-lecie twórczości W. J. Grabskiego. Staraniem Instytutu Wydawniczego "Pax" odbyła się w sali "Ateneum" uroczystość jubileuszowa, poświęcona uczczeniu 40-lecia pracy pisarskiej Jana Władysława Grabskiego, którego twórczość związana jest tak mocno z problematyką naszych Ziem Zachodnich. Do zebranych licznie pisarzy, publicystów, czytelników, przyjaciół i rodziny pisarza przemówił m. in. Jan Dobraczyński i Zofia Kossak-Szątkowska, po czym wystawiona została inscenizacja fragmentu "Rapsodii Świdnickiej". W. J. Grabskiego w adaptacji i reżyserii Miry Morawskiej. Na koniec przemówił do zebranych jubilat.

★

Medale dla polskiej książki na wystawie w Lipsku. 30.IX. odbyło się w sali nowego ratusza w Lipsku uroczyste wręczenie przedstawicielom krajów, uczestniczących w Międzynarodowej Wystawie Książki (IBA) medali, przyznanych za osiągnięcia w dziedzinie sztuki edytorskiej i za prace wyróżniające się w ramach poszczególnych ekspozycji składających się na całość wystawy. Polska uzyskała 5 złotych medali — oraz prócz tego dodatkowy złoty medal za wkład strony polskiej w całość wystawy, 10 medali srebrnych i 1 brązowy za wydanie wiersza poświęconego pokojowi.

★

Projekt odbudowy Warki. Zachodnia Agencja Prasowa donosi, iż w kołach Polonii amerykańskiej powstał projekt odbudowy ze zniszczeń wojennych Warki nad Pilica, gdzie urodził się bohater Polski i Stanów Zjednoczonych Kazimierz Pułaski.

Odbudowę Warki Polonia amerykańska chce potraktować jako dar społeczeństwa amerykańskiego dla narodu polskiego z okazji jubileuszu Tysiąclecia Polski. Wstępny projekt przewiduje wybudowanie w Warce Instytutu Naukowego i Muzeum Pułaskiego, szpitala, domu dziecka, domu starców, domu dla inwalidów wojennych oraz całkowitą odbudowę miasta ze zniszczeń wojennych. Przedstawiciel fundacji Pułaskiego admirał E. Sobel — informuje Zachodnia Agencja Prasowa — przystąpił do uzgadniania planów odbudowy Warki z właściwymi czynnikami w kraju.

★

Ciekawa mapa. Wydawnictwo MON przekazało do sprzedaży w księgarniach interesującą mapę, na której dość szczegółowo uwidocznione są działania wojsk polskich w czasie II wojny światowej.

Oprócz jednej dużej mapy ogólnej, na pięciu mniejszych przedstawiony jest przebieg kampanii wrześniowej, nasz udział w kampanii francuskiej, udział Polaków w europejskim ruchu oporu, działania polskiej Marynarki Wojennej i Lotnictwa.

★

Cenny dar. Ostatnio nadszedł do Polski kolejny transport darów od Rady Polonii Amerykańskiej. Tym razem jest to głównie bardzo cenny sprzęt medyczny o wartości blisko 13.000 dolarów.

Przy przekazaniu daru zakładom leczniczym obecny był delegat Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie dr Mioduski.

Rozdział darów przedstawia się następująco: Klinika Gastrologiczna Akademii Medycznej w Warszawie prowadzona przez prof. Plockera otrzymała bardzo cenny i skomplikowany aparat tzw. fotogastroloskop, a szpital w Olsztynie dostał bogaty zestaw rozmaitych narzędzi chirurgicznych (ogółem dwie duże skrzynie).

Wśród darów znajduje się również trzy bardzo nowoczesne aparaty tlenowe. Obecnie specjalna komisja Ministerstwa Zdrowia rozpatruje, jakim szpitalom należy te aparaty przekazać.

★

Konkurs chopinowski. Dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Chopina odbędzie się w Warszawie szósty międzynarodowy konkurs chopinowski. Konkurs rozpocznie się 22 lutego 1960 roku i potrwa do 13 marca.

W jury zasiądą muzycy i pianiści tej miary co Artur Rubinstein, Michelangeli Benedetti, J. Żak, M. Horszawski i wielu innych.

W ramach uroczystości Roku Chopinowskiego odbędzie się również w Warszawie w dniach od 15 lutego do 2 marca pierwszy tego rodzaju kongres muzykologiczny, poświęcony twórczości Chopina.

Jak dotąd 142 wybitnych muzykologów z 24 krajów zgłosiło swój udział. Patronat nad kongresem objęły UNESCO i Polska Akademia Nauk.

★

Polska sztuka ludowa na wystawie w Londynie. W Londynie otwarto Międzynarodową Wystawę Rzemiosła. Wśród stosunkowo nielicznych pawilonów zagranicznych wyróżnia się pod względem estetycznym pawilon polski, poświęcony niemal w całości sztuce ludowej. Projektantem pawilonu jest Jerzy Srokowski.

W ekspozycji biorą udział dwie polskie centrale eksportowe, a mianowicie "Coopexim", która wystawia wyroby ceramiczne, zabawki, kilimy, ozdoby choinkowe itp. oraz "Paged", który przysłał wyroby z wikliny. Atrakcją dla zwiedzających jest artystka ludowa Czesława Konopka ze wsi pod Ostrołęką, która na miejscu w oszałamiającym tempie sporządza piękne wycinanki.

★

Polska Wystawa Przemysłowa zamknięta w Moskwie. 30 września została zamknięta w Moskwie Polska Wystawa Przemysłowa. Trwała ona 26 dni i zwiedziło ją ponad milion ludzi.

Wystawa polska uznana została ogólnie za jedną z ciekawszych wśród dotychczasowych tego typu imprez innych państw.

★

Wielki zakład fenolu powstaje w Bydgoszczy. W Bydgoszczy powstaje nowoczesny zakład fenolu — cennego półproduktu dla przemysłu tworzyw sztucznych i syntetycznych włókien (np. stylon). Środek ten stosu'e się także w farmacji, m. in. przy wyrobie popularnych leków np. aspiryny.

Zakład częściowo już pracuje, dostarczając miesięcznie sto kilkadziesiąt ton fenolu. Jeszcze w tym roku — w wyniku przeprowadzonych obecnie inwestycji — produkcja ta podwoi się. Na rozległym terenie wznosi się obecnie kilkanaście obiektów. Wśród nich dwie hale produkcyjne o łącznej kubaturze ok. 120 tys. m sześć. Równolegle z zaawansowanymi już robotami budowlanymi przeprowadza się montaż pierwszych urządzeń. Całe wyposażenie wytwórni — wykonane w oparciu o najnowsze zdobycze techniki — dostarczane jest przez polskie fabryki. Również surowiec, który będą one przerabiać będzie z dostaw krajowych.

Po uruchomieniu wszystkich obiektów roczna produkcja fanolu syntetycznego osiągnie w Bydgoszczy 13 tys. ton. Zakład bydgoski będzie więc największym krajowym producentem tego wyrobu.

★

Kilka mln ton magnezytu odkryto koło Świdnicy. Na Dolnym Śląsku, w okolicach Świdnicy, grupa geologów pod kierownictwem mgr Z. Gajewskiego zakończyła dwuletnie prace poszukiwawcze, które doprowadziły do odkrycia nowych złóż magnezytu, cennego surowca dla hutnictwa.

Zasoby tych złóż ocenia się na kilka milionów ton, co wielokrotnie przewyższa znane u nas dotychczas zapasy tego surowca, eksploatowane przez kopalnie w Sobótce i Ząbkowicach Śląskich. Wyniki ostatnich badań pozwalają przypuszczać, że zasoby te ulegną jeszcze zwiększeniu.

★

Nowy rok akademicki. 1 bm. — 160 tysięczna rzesza studencka — w tym 23 tys. słuchaczy I roku — rozpoczęła nowy rok akademicki — 1959/60. W 9 wyższych uczelniach Warszawy nowy rok akademicki rozpoczęło ok. 25 tys. młodzieży, w tym ponad 6 tys. młodzieży na I roku studiów.

★

Walka z alkoholizmem. Rada ministrów złożyła w sejmie projekt ustawy o zwalczaniu alkoholizmu.

Projekt zabrania sprzedaży napojów alkoholowych powyżej 18 proc. zawartości spirytusu w domach wypoczynkowych, kawiarniach i sklepach nocnych. W restauracjach można będzie sprzedawać wódkę i inne napoje alkoholowe tylko osobom zamawiającym dania mięsne i nawet wtedy wolno podawać wódkę "w małych ilościach". Ustawa przewiduje ostre kary za naruszenie tych przepisów.

NIC NOWEGO...

Wizyta Chruszczowa w St. Zjednoczonych zajęła główne szpalty wszystkich pism całego świata. Może dlatego właśnie mało kto zwrócił uwagę na wiadomość, że rząd NRF w Bonn zażądał od aliantów zezwolenia na budowę kontrtorpedowców o wyporności ponad 3.000 ton, co było dotąd zabronione na podstawie umowy N.A.T.O. Prawie równocześnie w "Allgemeine Zeitung" ukazał się po raz pierwszy artykuł komentatora wojskowego Alberta Weinsteina żądający nic więcej, jak tylko broni atomowej o zasięgu strategicznym. Naturalnie, p. Weinstein zaznacza, że Bundeswehr (nowa nazwa dla armii niemieckiej) potrzebuje tej broni wyłącznie w celach obronnych, podkreślając równocześnie, że jeżeli broń atomowa jest wyłącznie w dyspozycji i posiadaniu Amerykanów, nie może być mowy o jakiejkolwiek efektywnej obronie przed spodziewaną agresją sowiecką.

Charakterystycznym jest, że tego rodzaju zdanie, ukazało się w prasie niemieckiej znacznie przekraczając dezyderaty kanclerza Adenauera, domagającego się dla armii niemieckiej broni atomowej o zasięgu taktycznym, t. zn. artylerii i rakiet o krótkim i średnim zasięgu. Przyszłość okaże, jak alianci (mowa tu naturalnie o państwach N.A.T.O.) ustosunkują się do tych żądań i czy je spełnią.

Cofnijmy się teraz o kilkadziesiąt lat wstecz i przypomnijmy sobie jak postępowała "odbudowa" Nieniec po pierwszej wojnie światowej. Rok 1919. Państwa "wielkiej ententy", przyjmując kapitulację armii niemieckiej, narzuciły pobitym Niemcom warunki pokoju, ograniczające wielkość armii, określające ściśle rodzaj uzbrojenia, tonaż floty, rozwiązujące sztab generalny i zabraniające przemysłowi produkcji broni ofensywnej.

Rewolucja komunistyczna, która opanowała wtedy Niemcy, zmusza kaizera Wilhelma II do abdykacji.

Pozornie wygląda (gorąco w to wierzy "ententa"), że Niemcy już nigdy nie będą zdolne do osiągnięcia potęgi militarnej i szukania sobie "miejsca na słońcu".

Tymczasem zmniejszona Reichswehra przejmuje tradycje byłej armii cesarskiej, bardzo szybko załatwia się z rewolucją komunistyczną i tworząc wokół skadrowanych jednostek cały szereg kół pułkowych, związków samopomocy, zaczyna coraz bardziej wpływać na życie polityczne Niemiec.

Przede wszystkim mówi się już głośno, że to nie armia przegrała wojnę, ale że rewolucja wewnętrzna wbiła nóż w plecy, uniemożliwiając sztabowi generalnemu doprowadzenie do końca zwycięskich działań. Nazwiska Mackensena, Ludendorfa, czy Hindenburga (ciekawe: ci dwaj ostatni urodzeni w Polsce: w Kruszwicy i w Poznaniu) — są otaczane coraz to większą czcią. Powstają organizacje paramilitarne, z których najpotężniejsza, Stahlhelm, prawie, że otwarcie szkoli nowe kadry, zwracając szczególną uwagę na przyszłych wyższych dowódców. Rzekomo rozbity sztab generalny działa w dalszym ciągu. Nikt inny, jak tylko on wysuwa na czołowe stanowiska polityczne coraz to inne jednostki, coraz to mniej demokratyczne, coraz to butniejsze.

Nie mogąc szkolić i zapoznawać ze zdobyczami techniki nowego narybku oficerskiego na miejscu, wysyła się zdolniejszych oficerów do Rosji, do Ameryki Południowej (w Argentynie jednym z głównych instruktorów armii był kpt. Roehm, zamordowany potem w czasie "nocy długich noży"), ażeby tam uzupełnili swoje wiadomości. Rozbudowuje się wielki przemysł w przewidywaniu jego przydatności wojennej.

W tym samym czasie propaganda niemiecka krzyczy o krzywdzie doznanej na skutek traktatu wersalskiego i zapewnia o chęci pokojowej współpracy z resztą Europy.

W r. 1925, w Locarno, Francja, Anglia, Belgia, Italia i Niemcy podpisują pakt o nieagresji. W dwa lata potem Niemcy przystępują do Ligi Narodów. Sielanka europejska trwa przy ściszonych dźwiękach orkiestr wojskowych niemieckich i coraz to mocniejszych i wyraźniejszych tonach: "...heut' ist nur Deutschland — morgen die ganze Welt!"

Dn. 30 stycznia 1933 r. Hindenburg dopuszcza do władzy nową siłę jaką jest Adolf Hitler i jego partia narodowo - socjalistyczna. Żądanie zniesienia ograniczenia uzbrojenia, rozbudowa Luftwaffe, rzucona Anglii w twarz rękawica: budowa dwu olbrzymich okrętów "Bismarck" i "Tirpitz", zajęcie Nadrenii,... Austria,... Sudety, i... rok 1939.

Rok 1945. Koniec wojny. Unconditional surrender: Niemcy podzielone na cztery zony okupacyjne; "no fraternization"; denazyfikacja; sąd międzynarodowy w Norymberdze; wszyscy generałowie niemieccy oskarżeni. Wszyscy? Nie: Raptem okazuje się, że są dobrzy Niemcy: Guderian, von Paulus, Speidel — oni nie są winni, bo są potrzebni — Sowietom von Paulus, Amerykanom — Guderian, Francuzom — Speidel.

W ciągu paru powojennych lat ukazują się pamiętniki generałów niemieckich, które "jasno" wykazują, że Wehrmacht nie popełnił żadnych zbrodni, że sztab generalny był niewinny, że odpowiedzialność za zbrodnie wojenne ponosi partia hitlerowska, a nie całe Niemcy.

I znowu tysiące młodych Niemców szkolą się w Legii Cudzoziemskiej, w Ameryce Południowej płk. Rudel i gen. Galland są doradcami lotnictwa argentyńskiego, twórcy V-1 i V-2 budują bomby na użytek Rosji, czy Stanów Zjednoczonych. W Niemczech rządzi dobry Nadreńczyk Konrad Adenauer, coraz bardziej usztywniający swoje stanowisko; Franz Strauss, dobry Bawarczyk, tworzy Bundeswehr, a dr. filozofii gen. Speidel, zostaje naczelnym wodzem N.A.T.O.

W r. 1958 Bundeswehr otrzymuje pierwsze pociski rakietowe "Matador", na razie bez głowic atomowych, ale już o nie dopomina się p. Adenauer.

Przemysł niemiecki zaczyna powoli wracać na swoje dawne mocne pozycje.

Propaganda niemiecka znowu krzyczy o krzywdzie, o utracie "uhr-altdeutsche Gebiete" na wschodzie.

Na razie jeszcze dziewczęta i chłopcy niemieccy żują gumę i tańczą rock-and-roll'a, zachwycając się filmami amerykańskimi .Ale gdy nadejdzie odpowiedni moment, przejdą szybko i posłusznie do szeregów jakiejś nowej Hitlerjugend.

Serajewo — 1914. Gdańsk — 1939. ... — ?... i — nic nowego pod słońcem.

J.S.

Dwie książki wspominek z Kraju

Młodsze pokolenie naszej emigracji narzeka stale, że jej prasa i wydawnictwa są przeładowane wspominkami, z uszczerbkiem dla zagadnień bieżącej chwili. Tymczasem nigdy chyba nie mieliśmy w naszych dziejach tylu życiorysów, autobiografii, pamiętników, wspomnień i dzienników co dziś wydaje się w Kraju. Trudno mi, mieszkając przeszło ćwierć wieku poza Polską, wytłumaczyć przyczynę tego zjawiska. Wydaje mi się jednak, iż jest to jeden ze skutków tej strasznej, chyba jedynej katastrofy, jaka spotkała Polskę w jej dziejach, niszcząc tyle z naszego dorobku kulturalnego, materialnego i duchowego, stworzonego przez naród w ciągu niemal tysiąclecia. Dziś więc stara się on instynktem samozachowawczym "odbudować" w pamięci swoją przeszłość i powiązać ją z jakże odmienną teraźniejszością w jaką ją wtłoczyły tragiczne wypadki polityki światowej. Tak jak odbudowuje on z pietyzmem, mimo nędzy w jakiej się znalazł, Warszawę z jej zabytkami przeszłości, Starym Miastem, Teatrem Wielkim, Katedrą i kościołami i dziesiątki innych zburzonych miast i pomników przeszłości, z uszczerbkiem dla własnej wygody mieszkaniowej.

Ostatnio dwie takie książki wspominków dotarły do nas z Kraju: "Dawna Warszawa", Jadwigi Waydel Dmochowskiej (Państw. Inst. Wydawniczy) i "Córka czarownicy na huśtawce", Izabeli Stachowicz-Czajki (Czytelnik). Pozornie obie do siebie podobne, bo za tło mają wspomnienia autorek od najwcześniejszego ich dzieciństwa i w tym samym niemal czasokresie, z takimi samymi prawie szczegółami. A jednak są one zupełnie odmienne.

Dla pierwszej z autorek, J. Dmochowskiej, osobiste wspomnienia służą wyłącznie dla odtworzenia ówczesnej Warszawy z jej wszystkimi przejawami życia i osobliwościami; jej wyglądu zewnętrznego, teatrów, miejsc rozrywkowych, parków i ogrodów, szkół, ówczesnej mody. ulic i sklepów, ślubów i pogrzebów, sportów, melodii, miejscowości letniskowych etc. I tu należy podziwiać fenomenalną wprost pamięć autorki, która, np. potrafi wymienić kolejno istniejące wówczas sklepy, nie tylko "mojej dzielnicy" (taki jest tytuł pierwszego rozdziału tej pasjonującej nie tylko dla warszawiaków książki) z ich specjalnościami, ale i "dalekie" wtedy dla małej dziewczynki Łazienki i Dolinę Szwajcarską.

Dużo miejsca udziela Dmochowska wydarzeniom politycznym i nastrojom stolicy pod rosyjskim butem, a więc odsłonięciu pomnika Mickiewicza, które było wielką manifestacją narodową, i rewolucji 1904-6 r. Pisze o tym spokojnie, rzeczowo, bez uciekania się do pochlebstw reżymowi, jak to jest w większości tego rodzoju wydawnictwach krajowych. Wyrosła w wysoce kulturalnym środowisku, ma autorka od najmłodszych swych lat możność stykania się z wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa, pisarzami, malarzami, aktorami i działaczami społecznymi. Pisze więc o Sienkiewiczu, w którego rodzinę następnie wchodzi, zamieszkując z mężem we wsi Burzec, opisanej w "Potopie" jako majątek Skrzetuskich. Spotyka w domu rodziców, mieszkających w historycznym pałacu Teppera na Miodowej, Karłowicza, Lenca, Pankiewicza, Frenkla... W salonach muzycznych styka się z Karolem Szymanowskim, Arturem Rubinsteinem, Pawłem Kochańskim, Michałowskim, Śliwińskim, Fitelbergiem i L. Różyckim. Na letniakach w Nałęczowie poznaje Żeromskiego.

W opowiadaniach autorki odżywa zapomniany już posłaniec w czerwonej czapce i dorożkarz-"sałata", obok mistrzów jeździeckich, Tadeusza Dachowskiego na "Mirze" i Bronisława "Peretiatki" na Icku. Mistrzowie rakiety, rodzieństwo Kleinadlów i Marszewski. Przypomina popularne mleczarnie i kwiaciarnie. Nawet wróbel, "ptak Warszawy" znalazł należne mu miejsce w uroczej książce Dmochowskiej. Jest to niewyczerpane źródło wiedzy o Warszawie tych czasów, bogaty materiał dla historyka, prawdziwa encyklopedia, którą każdy powinien przeczytać.

Zupełnie inaczej zbudowana jest książka I. Stachowiczowej. Tu autobiografia jest wyłącznym i jedynym jej celem, a ówczesna Polska jedynie tłem opowieści. Wydaje mi się, że jest to coś w rodzaju "la vie...autoromancée", gdyż wiele szczegółów jest jakby dodanych później, czy to z opowiadań starszych czy, po prostu, z fantazji autorki. Dlatego całość robi wrażenie raczej powieści niż ścisłych wspomnień. Ta skłonność do fantazji autorki znana jest zresztą czytelnikom "Kuriera Polskiego" z recenzji W. Mazurkiewicza z jej książki "Lecę w świat". Tak więc jak i Dmochowska, ma ona babkę, która brała udział w powstaniu 63 r. Ale gdy tamta była kurierką czy płatniczką, babka Stachowiczowej walczyła z bronią w ręku jako... kosynierka, pomimo że głucho w historii o kobietach tego "rodzaju broni" w r. 63 a i nawet w Powstaniu Kościuszkowskim. Zresztą ob. Czajka, która sama była milicjantką w armii Berlinga (choć spod znaku Kościuszki też kos nie miała) jest za młoda aby mieć babkę walczącą w r. 1794!

Ale najbardziej wodze swej fantazji puszcza autorka w opisie swego pierwszego flirtu. Jeśli możemy uwierzyć że malutka Belusia pod wpływem uświadomienia swego "postępowego" wujaszka stara się otworzyć haczykiem od butów pępuszek swej siostrzyczki, to jakoś wydaje się nam wątpliwą jej rozpacz że zaszła w ciążę od pocałunku Minca (nomen omen!). Zwłaszcza że przedtem nie ma obawy zostania matką, kiedy naprasza się o pocałunek innego młodzieńca, Fredka Lampe. Należy nadmienić, że jest już maturzystką i czyta najnowszą literaturę. Ale zupełnie niezrozumiały jest lapsus, gdy autorka, stojąc na moście we Włocławku, rzuca do Wisły czerwone goździki, aby popłynęły do bawiącego wówczas w Warszawie Minca, bo "Wisła płynie do Warszawy" (???). Wystarczyło zajrzeć do każdego podręcznika geografii Polski lub mapy. Czyżby autorka bała się losu, jaki spotkał Borysa Pilniaka po napisaniu "Wołga wpada do Kaspijskiego morza" i skierowała Wisłę z Bałtyku do wnętrza Polski?

Takimi oto fantazjami zachwaszcza Czajka swoje dobre książki "pour épater les... prolétaires". Bo książka jest napisana żywo, ma dużo szczerego humoru, czyta się ją łatwo niemal jednym tchem.

Jerzy Pomian

Z A D U S Z Ę

ś. † p.

Jadwigi z Malinowskich Dziewulskiej

odprawiona zostanie w dniu 16 b. m. o godz. 9.30 msza żałobna w kościele polskim przy ul. Mansilla —

o czym zawiadamia

ZIĘĆ

Z okazji 29-tej rocznicy założenia Stowarzyszenia "OGNISKO POLSKIE" w dniu 25 października 1959 r. o godz. 10.30 w kościele polskim przy ul. Mansilla 3865 odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ZA ZMARŁYCH

ś. † p.

C Z Ł O N K Ó W

na które wszystkich Rodaków zaprasza

ZARZĄD

POLSKA BANDERA HANDLOWA

(Artykuł z Kraju)

W roku bieżącym mija 35 lat od chwili gdy bandera polskiej marynarki handlowej pojawiła się na morzach świata, na wielkich szlakach handlowych.

Po zakończeniu 2 wojny światowej Polska natychmiast powołała do życia linie marynarki handlowej. Z Zachodu powróciły do macierzystych portów polskie statki handlowe ze znanym na całym świecie stakiem flagowym polskiej marynarki handlowej M/S "Batorym" na czele. Po chlubnej i pełnej niebezpieczeństw pracy jako transportowiec wojskowy w służbie Sprzymierzonych M/S "Batory" powrócił do pracy "cywilnej". W przyszłym roku będzie on obchodził "srebrne wesele" 25-lecia pływania na morzach świata.

Ćwierć wieku istnienia to wiek wielce sędziwy dla statku pasażerskiego. Toteż Polskie Linie Oceaniczne czeka wkrótce ten sam problem, który tak zaprząta w chwili obecnej brytyjskie towarzystwo okrętowe Cunard Lines, zmuszone do wycofania w niedługim czasie M/S "Queen Mary" i M/S "Queen Elisabeth".

Statki polskie zawijają do portów ponad 40 krajów. W 1958 roku przewiozły one ponad 1,6 milj. ton ładunków towarów na liniach stałych utrzymywanych przez Polskie Linie Oceaniczne. Polska flota handlowa przewozi już średnio 70% ładunków polskich, 15% ładónków tranzytowych z krajów bezpośrednio z Polską sąsiadujących a więc Węgier, Czechosłowacji, Rosji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zaś pozostałe 15% z krajów Zachodniej Europy lub zamorskich.

W ostatnim tylko roku Polskie Linie Oceaniczne otrzymały do eksploatacji 7 nowych statków każdy o wyporności 10 tys. DWT. Wszystkie zbudowane na stoczniach polskich. Ponadto dla Polskich Linii Oceanicznych budują się statki w stoczniach Jugosławii. Ostatnio w czerwcu br. przekazano ostatni z tej "siódemki" dziesięciotysięczników statek "Jan Matejko". Większość z tych statków skierowano do obsługiwania najdłuższej linii tzw. "azjatyckiej" do Chin i Japonii.

Jak wiadomo handel pomiędzy Polską a krajami Dalekiego Wschodu rozwinął się niezmiernie silnie w ostatnich kilku latach, tak że statki obsługujące tę linię mają zarezerwowane ładunki na szereg rejsów z góry. Ostatnio do listy obsługiwanych krajów doszła Japonia z którą wymiana zapowiada się również nader obiecująco.

W ostatnim roku zorganizowano odrębną linię do Indii, rozbudowywaną jest linia południowo-amerykańska, na którą skierowanych zostanie szereg statków średniego tonażu, jakie w najbliższym czasie zasilą polską marynarkę handlową. W ostatnich dwóch latach rozwinęła się też linia żeglugowa pomiędzy Gdynią a portami Ameryki Północnej, otwarta w związku z dostawami zboża i innych towarów zakupionych przez Polskę na kredyt w Stanach Zjednoczonych.

Na linie polskie do krajów lewantyńskich, dp portów Morza Śródziemnego skierowanych zostanie kilka statków typu "Gdańsk" każdy o wyporności 4 tys. DWT. Wzmaga się również ruch na liniach łączącycr porty Polski z Portami Zachodniej Europy. Zwłaszcza jeśli chodzi o porty Wielkiej Brytanii, to w ciągu dwóch ostatnich lat możemy zanotować niezwykle poważne zwiększenie ilości ładunków. I to zarówno z portów polskich jak i naodwrót z W. Brytanii do Polski.

Podsumowując nasze rozważania możemy stwierdzić, iż polska bandera handlowa szeroko wypłynęła na oceany i morza. Wszystkie trzy polskie porty — Szczecin, Gdynia i Gdańsk pracują coraz sprawniej i z każdym rokiem goszczą u siebie coraz więcej statków handlowych z całego świata.

Dr St. Z.

Reprezentacyjny Bal KLUBU POLSKIEGO

24 – X – 1959 W SALONACH AUTOMOVIL CLUB ARGENTINO

Karty wstępu wyłącznie w przedsprzedaży

ZDZISŁAW GAŁACZYŃSKI

Odkrywam Kłodzko

Kłodzko, 21-tysięczne powiatowe miasto dolnośląskie, było tym miejscem w którym miałem poznać nie tylko nową polską rzeczywistość na codzień, ale także przekonać się o tym, czy i jak głębokie korzenie zapuściła Polska na Ziemiach Odzyskanych no i wreszcie jak na tych nowych ziemiach i w tej nowej rzeczwistości czuć się może turysta odwiedzający kraj po 20 latach brzemiennych w przemiany i wydarzenia.

Konfrontacje te wytrzymały wszystkie próby. Czułem się w Kłodzku pod każdym względem jak u siebie w domu. Ciężkie i brzydkie budownictwo mieszkaniowe niemieckie nie zdołało odebrać miastu jego właściwego charakteru. Polskość jego ukryta i "przyczajona" w rozlicznych pomnikach przeszłości, przetrwała wieki. Z ciasnych i malowniczych zaułków piastowskiego grodu, z podziemi prastarych kościołów wyszła na szerokie ulice zabudowane przez Niemców, objęła miasto w swe władanie i zapanowała w nim w sposób naturalny, logiczny.

Wykopaliska świadczą, że już 100 lat przed Chr. na terenie dzisiejszego Kłodzka istniała osada ludzka. Na dzisiejszej Górze Fortecznej, górującej nad wąską doliną Nysy Kłodzkiej, została wzniesiona warownia drewniana z potężnych bierwion i kłód (stąd nazwa Kłodzko). Warownia miała za zadanie strzec szlaków komunikacyjnych wiodących z Czech ny rzymski szlak bursztynowy, łączący państwa śróddziemnomorskie z ny rzymski szlak bursztynowy, łączący państwa śródziemno-morskie z Bałtykiem. W granicach państwa polskiego znalazło się Kłodzko i cała Ziemia Kłodzka od czasów Bolesława Chrobrego. Od tego też czasu Polska Piastowska prowadzi nieustanne wojny o Kłodzko z Czechami. Bolesław Krzywousty w r. 1137 zrzekł się Ziemi Kłodzkiej na rzecz Czechów. W r. 1278 przechodzi Kłodzko ponownie pod władzę Piastów i zostaje przyłączone do Księstwa Wrocławskiego. W r. 1341 wraca jeszcze raz do Czech. Pomimo politycznego oddzielenia od Polski więzy z krajem pozostają zawsze silne i żywioł polski dominuje w mieście. O więzach tych świadczy najlepiej wykonanie około 1399 r. przez zakonników kłodzkiego klasztoru kanoników regularnych słynnego Psałterza Floriańskiego, który — jak wiadomo — jest jednym z najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego.

Pierwszy opis miasta sporządził w r. 1114 kronikarz czeski Kosmas. Rada miejska pojawia się w dokumentach dopiero w r. 1330. Na początku XV w. Kłodzko liczy już 250 domów w mieście i ponad 300 na przedmieściach. W czasie wojen husyckich (połowa XV w.) Kłodzko było jedynym grodem który nie uległ zniszczeniu. Warto tu zanotować że w czasie ostatniej wojny Kłodzko również nie ucierpiało. W ciągu wieków jednak miasto było kilkakrotnie niszczone i palone.

Po okresie chaosu wojennego poprzedzającego konferencję poczdamską, kiedy przynależność Ziemi Kłodzkiej była przedmiotem dysputy polsko-czeskiej i kiedy w niektórych miejscowościach rządziło 3 burmistrzów (polski, czeski i... niemiecki), Kłodzko wraz z całą Ziemią Kłodzką powróciło do Polski. Dziś jest ruchliwym miastem powiatowym, ośrodkiem szkolnictwa i sądownictwa, posiada szereg fabryk, szczególnie przemysłu spożywczego i konsumpcyjnego, 3 kościoły, muzeum miejskie, hotele, restauracje, miejski basen kąpielowy i piękny, doskonale utrzymany park, z nieodzownym, okropnie brzydkim pomnikiem wdzięczności...

W parafialnym kościele kłodzkim wybudowanym w stylu gotyckim w XV wieku i przebudowanym następnie w XVI i XVII w przez Jezuitów którzy wyposażyli świątynię w bogate barokowe ozdoby, uczestniczyłem w pierwszym na ziemi polskiej nabożeństwie. Kościół był przepełniony podobnie jak i inne kościoły we wszystkich miastach które potem zwiedziłem. Oczywiście chodzi o niedziele, bo w dni powszednie tylko kilka staruszek lub staruszków można spotkać w kościołach. Wierni ubrani bardzo swobodnie. Widziałem mężczyzn bez marynarek a nawet w szortach, widziałem kobiety w spodniach. Mimo to atmosfera o wiele bardziej sprzyjająca modlitwie czy kontemplacji niż w Argentynie, gdzie wprowadzona ostatnio "liturgia dyrygowana" denerwuje mnie i oddala od kościoła. Każde nabożeństwo kończy się odśpiewaniem hymnu "My chcemy Boga". Podobnie jak podczas mszy, śpiewa cały kościół unisono, dobrze, z przekonaniem.

W Kłodzku miałem okazję jedynego w okresie całego mojego pobytu w kraju kontaktu z Milicją Obywatelską, w związku z dopełnieniem obowiązku zameldowania się w miejscu docelowym podróży. Nie mogę na marginesie tego kontaktu zanotować żadnego specjalnego wrażenia, chyba to, że urzędnicy policyjni na całym świecie są do siebie dziwnie podobni (szczególnie pod względem inteligencji względnie jej braku).

O handlu detalicznym, zaopatrzeniu ludności, restauracjach, kelnerach i wszystkich troskach życia codziennego, z którymi walczyć musi przeciętny obywatel (a jeszcze bardziej obywatelka wyruszająca z koszem czy torbą na codzienne zakupy) — napisano już tyle w prasie krajowej i w korespondencjach z kraju, że po oglądnięciu tego wszystkiego na własne oczy, wypada tylko pogłębić współczucie dla wszystkich ofiar tej potwornej i absurdalnej maszyny, która — "uspołeczniając" wszystkie dziedziny życia — uczyniła je tak trudnym do zniesienia na codzień. Trzeba to z bliska zobaczyć i doświadczyć aby przekonać się — jak ja się osobiście przekonałem — że kupienie jakiegokolwiek artykułu czy to spożywczego czy codziennego użytku czy odzieżowego — to prawdziwa gehenna. O braku artykułów żywnościowych, szczególnie mięsa i tłuszczów, który dotknął w tym roku kraj, wiadomo już powszechnie. Odżyły smutnej pamięci kolejki, kwitnie czarny rynek. Sprzedawcy w "uspołecznionych" sklepach nieuprzejmi. Wiadomo: urzędnicy. Stan zaopatrzenia bardzo zły. Właściwie nie znalazłem nigdy tego czego szukałem. Jeżeli był dany artykuł, to na pewno nie było numeru, koloru lub wymiaru. Co trzeci sklep zamknięty z powodu "remanentu" lub "odbioru towaru". Mimo to nie wraca się z pustymi rękami z takiej wyprawy na zakupy. Nie należy do rzadkości np. że wychodzi się z zamiarem kupienia szklanek, których właśnie brak, a wraca się tryumfująco z nabytym nocnikiem, bo wiadomo że jutro go już nie będzie można dostać (autentyczne). Nabyte artykuły są opakowywane niechętnie i tylko na specjalne żądanie. W sklapach prywatnych obsługują uprzejmie, ale stan ich zaopatrzenia jeszcze gorszy niż w państwowych.

Restauracje i kelnerzy — to osobny rozdział do którego trzeba będzie wrócić.

Każda z tych "uspołecznionych" instytucji, które obrzydzają życie szarego człowieka w Polsce, ma swoją przydługą nazwę wyrażającą się w trzyliterowym skrócie. Poczułem się zupełnie bezsilny wobec tej lawiny skrótów, którą kraj mnie powitał. Gdy raz małą siostrzenicę Tereskę zapytałem gdzie mam kupić pastę do zębów czy coś podobnego, odpowiedziała mi trzema literkami, a gdy prosiłem ją o przetłumaczenie tego na język polski, biedactwo szczerze się zdziwiło i zmieszało. Nie umiała wytłumaczyć co owe trzy literki oznaczają.

W następnym odcinku głęboki oddech świeżego powietrza. Zwiedzimy uzdrowiska Ziemi Kłodzkiej.

LIST Z WARSZAWY

(Korespondencja własna "Kuriera Polskiego")

Niestety, lato się skończyło, wszyscy powrócili już z urlopów — w biurach praca wre — Warszawa znowu pulsuje życiem. Ale co się stało z osławioną piękną, złotą polską jesienią? Na ulicach dmie mroźny wiatr, a w mieszkaniach ziąb wygląda z każdego kąta. Zwłaszcza w nowych blokach ludzie marzną niemiłosiernie i własnymi kościami wysuszają wilgotne jeszcze mury. Pomimo że słońce codziennie pokazuje się na parę godzin w południe, noce oscylują na granicy przymrozków. Trudno wprost uwierzyć że jeszcze tak niedawno narzekaliśmy na zbytnie upały i spędzaliśmy w wodzie każdą wolną chwilę. Z letnimi łaszkami trzeba się było definitywnie pożegnać już w pierwszych dniach września — obecnie chodzi się w ciepłych kostiumach, a większe zmarzluchy nałożyły juą palta jesienne. Dużo widuje się trzyćwierciowych kurtek i zamszowych kubraczków, które są specjalnie w tej chwili modne, a wiadomo, warszawianki ziemię i niebo poruszą, słowem nie pożałują inwencji i wysiłków aby być modnie ubrane. Na ogół trzeba przyznać że ulica warszawska wygląda coraz lepiej, zwłaszcza kobiety wykazują w tym kierunku dużo polotu, dobrego smaku, i morze dobrych chęci.

Jeśli już mowa o jesieni, trudno nie wspomnieć że właśnie odbywa się w Warszawie coroczny Festiwal Muzyki Współczesnej. Koncerty odbywają się po dwa razy dziennie i prawie zawsze przy pełnej sali. Impreza ta zyskuje z każdym rokiem na popularnośc i to nie tylko w Kraju, ale odbija się szerokim echem po całym świecie. Do ciekawszych pozycji należał występ orkiestry budapeszteńskiej, orkiestry Radia Polskiego pod batutą Jana Krenza (wyśmienity dyrygent średniego pokolenia) — ale chyba największym uznaniem cieszył się występ Suisse Romande pod dyrekcją Ansermeta. To było coś doskonałego, o czym długo potem dyskutowało się jeszcze w kuluarach Filharmonii. W programie był Debussy, Nonegger, Bartok, Strawiński — prawdziwa uczta dla miłośników muzyki nowoczesnej.

Czy Warszawa bardzo się zmieniła w ciągu tych dwóch miesięcy, kiedy mnie tu nie było? Chyba zmiany są mniej uderzające niż w zeszłych latach, a to może dzięki temu że w śródmieściu mało już zostało widocznych ruin i dziur, które należy wypełnić. Z tego co zdążyłam dotychczas zauważyć, a przyznaję że nie miałam czasu na **gruntowniejsze** zwiedzanie, wykończono nieomal że zupełnie wielkie bloki mieszkalne przy Świętokrzyskiej, naprzeciw Pałacu Kultury, posunięto znacznie roboty przy odbudowie poczty na rogu Świętokrzyskiej i Jasnej otwarto cały szereg nowych sklepów i lokali, między innymi piękny bar kawowy na Chmielnej, również na Chmielnej bardzo gustownie urządzony sklep z kilimami i materiałami na obicie mebli, uroczy sklepik Delikatesowy na Placu Zamkowym, róg Świętojańskiej. W sumie na Starówce otworzono w tym roku 3 nowe lokale gastranomiczne i 43 sklepy — cyfra wcale pokaźna!

Jot-Te-Ha

STOW. "OGNISKO POLSKIE" zaprasza Kolonię polską na Uroczysty Obchód

29-lecia założenia Stowarzyszenia

w dniu 17 października b. r. (sobota), godz. 21.30 w salonach własnych, GORRITI 3972. — Bogaty program artystyczny młodzieży "Ogniska". Urozmaicenia. — Po przedstawieniu zabawa familijna. ORKIESTRA "GDYNIA"

Z PRASY KRAJOWEJ

KSIĄŻKA I PRASA TECHNICZNA

Z okazji" Dni Książkii Prasy Technicznej", odbywających się w Polsce 4-11 padziernika, **"Trybuna Ludu"** (2.7.) informuje o wydawnictwach technicznych w Kraju:

Największym dostawcą wydawnictw technicznych w Polsce są **Państwowe Wydawnictwa Techniczne**, które niedawno obchodziły 10-lecie istnienia, zamykając je przeszło 5 tys. tytułów wydanych w łącznym nakładzie 15 milionów egzemplarzy.

Podstawową produkcję PWT stanowią książki techniczne, wydawane na różnych poziomach — od prac dla robotników niewykwalifikowanych do publikacji o charakterze naukowym. Większość z nich — to wydawnictwa oryginalne. Objętościowo 15 — 20 proc. produkcji stanowią przekłady wartościowych pozycji literatury zagranicznej.

Warto zwrócić uwagę na rozbudowany dział książek dla robotników. Wydany obecnie katalog tego typu prac zawiera ok. 150 aktualnych pozycji.

Pokaźna grupa książek omawia szczególnie interesujące polski świat techniczny problemy związane z nowymi gałęziami przemysłu i nowoczesnej techniki. Ukazu'e się np. seria wydawnicza "Tworzywa sztuczne", cykle "Elektronika układowa" i "Technika tranzystorowa", wydano szereg prac z zakresu mechanizacji i automatyzacji.

Pokaźnie rozbudowano dział słowników technicznych. Do nowych zamierzeń należy przygotowywana przy współudziale odpowiedniej placówki Polskiej Akademii Nauk seria z zakresu historii nauki.

Dość powszchne w świecie technicznym są uwagi dotyczące zbyt późnego ukazywania się publikacji PWT. Cykl wydawniczy przekracza 2 lata, a niekiedy dochodzi do kilka lat.

Szeroką dziedzinę problemów komunikacji i łączności obejmują zasięgiem swych publikacji **Wydawnictwa Komunikacyjne.** Dotychczas wydały one 1343 tytuły książek w nakładzie ok. 7 mln ekzemplarzy (nie licząc 14 mln. egz. wydawnictw zleconych).

W dużych nakładach ukazały się m. in. popularne książki z zakresu motoryzacji np. "ABC motocyklisty" Majewskiego (210 tys. egz.) i "Zasady ruchu pojazdów samochodowych" Olechnowicza (250 tys. egz.). Wydaje się popularne "Podręczniki stanowisk pracy" przeznaczone dla robotników różnych dziedzin komunikacji.

Wydawnictwo górniczo-hutnicze specjalizuje się w publikowaniu książek i czasopism dla wymienionych w jego nazwie gałęzi przemysłu. W ciągu 4 lat oddało do rąk czytelników 891 tys. książek wśród nich 2-tomowy "Poradnik górnika" (drugi tom ukazał się ostatnio). Warto zaznaczyć, że szereg prac polskich specjalistów górnictwa i hutnictwa przełożono na języki obce, m. in. trzy na chiński. Zresztą wiele prac z różnych innych dziedzin techniki ukazało się także za granicą w obcojęzycznych przekładach.

Wiele prac z zakresu techniki budowlanej wydają warszawskie **"Arkady"**, które w ciągu 6 lat przygotowały do druku przeszło 11 milionów egzemplarzy książek.

Sprawy przemysłu stoczniowego, żeglugi, portów i rybołówstwa są tematem publikacji **"Wydawnictwa Marskiego".**

Pokaźny dorobek mają **Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego,** które dostarczają przede wszystkim podręczników, oddających również usługi praktyczne technikom, majstrom i robotnikom wielu branż. PWSZ zbliżaja się już do 20 mln. egz. łącznego nakładu swych książek.

Kilka wymienionych tu najważniejszych wydawnictw nie wyczerpuje wszystkich dziedzin naszej produkcji książkowej w zakresie techniki. **Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe. PWRiL, Wydawnictwo MON** i in. dostarczają książkę fachową specjalistom różnych dziedzin techniki.

Podobno "zdecentralizowana" jest **polska prasa techniczna. W roku bieżącym ukazuje się 115 tytułów czasopism technicznych i naukowo-technicznych, z czego 41 tytułów przypada na czasopisma NOT — głównej organizacji polskiego świata technicznego.**

Łączny szacunkowy nakład roczny tych czasopism przekracza 7 mln. egzemplarzy.

OSSOLINEUM O POLSKOŚCI ŚLĄSKA

Pomysłowo zredagowany numer specjalny tygodnika **"7 dni"** poświęcony sprawom naszych Ziem Zachodnich, zawiera szereg ciekawych artykułów pióra znawców tych zagodnień. M. in. znajdujemy tam informacje o wydawnictwach Ossolineum utwierdzajacych polskość Śląska w artykule Józefa Koskowskiego. Autor pisze:

...Od momentu przejęcia "Ossolineum" przez Polską Akademię Nouk, co nastąpiło w roku 1953 — instytucja ta podzielona została na dwa samoistne piony: Zakład im. Ossolińskich — bibliotekę i Zakład im. Ossolińskich — wydawnictwo.

Wystarczy sięgnąć do księgi pomiątkowej wydanej w 130 rocznicę przeniesienia z Wiednia do Lwowa zbiorów bibliotecznych Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i ufundowania przez niego Biblioteki im. Ossolińskich, aby ocenić ogrom dokonanej przez wydawnictwo pracy.

Przy niezwykle skromnych początkach (2 tytuły w nokładzie 30.000 egzemplarzy) na przestrzeni lat 1946—1958 dorobek "Ossolineum" wynosi 1386 tytułów w nakładzie 8.950.000 egzemplarzy. Jeśli dodać do tego to co wyszło i wyjdzie jeszcze w roku bieżącym — czternastoletnią swoja działalność wydawnictwo zamknie liczbą 1.626 dzieł, różnych humanistycznych dyscyplin wiedzy wydanych w blisko dziesięciomilionowym nakładzie. Jest to literatura naukowa i popularno-naukowa, a zatem dorobek ten może zaimponować każdemu.

W swej pracy wydawniczej "Ossolineum" uważało za celowe zwrócić uwagę przede wszystkim na historyczną przeszłość Śląska i ułatwić w ogóle wprowadzenie problematyki śląskiej do noszego piśmiennictwa naukowego.

Sprawom tym poświęca więc wydawnictwo śląski kwartalnik historyczny "Sobótka", organ Towarzystwa Miłośników Historii we Wrocławiu, jak też "Rocznik Wrocławski". "Rocznik" jest organem Towarzystwa Miłośników Wrocławia i publikuje proce omawiające zarówno problemy dnia dzisiejszego, jak i dzieje stolicy Śląska — rzemiosła, folkloru i całej historii ziemi nadodrzańskiej.

Pierwszą książkowa publikacja z cyklu śląskiego był "Śląsk, podróż malownicza w 21 pieśniach" Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego w opracowaniu F. Pajączkowskiego. Ten owoc podróży pieszej autora w latach 1844—1845 wydany został z rękopisów biblioteki "Ossolineum". Aczkolwiek książeczka ta na pewno jest pewnego rodzaju dokumentem polskości Śląska — wartości głębszych nie reprezentuje.

Z kilkudziesięciu książek naukowych, związanych tematycznie ze Śląskiem, naczelne miejsce zajmują m. in. "Dzieje języka polskiego na Śląsku" St. Responda, "Studia nad położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej na Śląsku w XVI wieku" Romana Hecka, oraz "Studia i materiały z dziejów Śląska" opracowane przez Zakład Historii Śląska Polskiej Akademii Nauk.

Wszystkie te źródła i dokumentalne prace potwierdzają wbrew propagandzie rewizjonistycznych kół niemieckich bezsporne prawo Polski do władania tymi odwiecznie naszymi ziemiami. Ziemie te bowiem należą do tych, którzy zawsze je zamieszkiwali.

Niestety, niegdyś lekceważyliśmy rolę, jaką odgrywała w życiu politycznym narodów umiejętnie stosowana propaganda. Dziś, chociaż doceniamy jej wartość — nie nauczyliśmy się jeszcze jej stosować. Przykładem tego są słowa jednego z profesorów kadadyjskich, któremu w "Ossolineum" pokazano dzieła traktujące o polskości Śląska.

—Czemu to posiadając tak bezsporne materiały, nie przysyłacie tych publikacji do naszych uniwersytetów — powiedział kanadyjski naukowiec. — Niemcy zarzucają nas dziełami, z których treści wynika, iż Śląsk był zawsze niemiecki i że wy, Polacy, władacie nim bezprawnie.

"Ossolineum" opracowało długofalowe plany wydawnictw dotyczących Śląska. Przede wszystkim myśli się o serii popularnej, informującej jak najszersze rzesze czytelników o przeszłości i teraźniejszości ziemi nadodrzańskiej.

"Wiedza o ziemi naszej" — tak brzmi roboczy tytuł tej serii — ma objąć swoją tematyką wszystkie dziedziny życia Śląska. Seria będzie podzielona na sześć działów, z których: I poświęcony będzie ludziom Śląska, II — dziejom miast, III — przeszłości i teraźniejszości wsi, IV — pracy i oświacie, V — bogactwom i tajnikom przyrody oraz VI i ostatni — walce zbrojnej o polski Śląsk.

Wydawnictwo nie mogąc liczyć na samowystarczalność finansową "Wiedzy o ziemi naszej" — uzależnia wysokość nakładu od zakupu serii "na pniu" przez odbiorców zbiorowych, takich jak szkoły, instytucje kulturalne i społeczne, biblioteki itp.

Już dzisiaj możemy poinformować naszych Czytelników, że ukażą się m. in.: Bednorza — "Henryk Brodaty, Jadwiga Śląska i ich dwór wrocławski", Kałuckiej — "Kunegunda Łokietkówna, księżna świdnicka" i Drobnera — "Wróciliśmy do Wrocławia".

Profesor St. Kulczyński b. rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, w księdze pamiatkowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, zanotował:

"Odbudowa książki polskiej jest w znacznej mierze dziełem wydawnictwa "Ossolineum". Po upływie lat należy stwierdzić, że wydawnictwo to przyczyniło się również w dużym stopniu do odbudowy i utrwalenia polskości na Ziemi Śląskiej".

W KRAINIE 44 WYSP

W tym samym numerze **"7 dni"** czytamy o 44 wyspach:

Mało kto wie, że u ujścia Odry posiadamy aż 44 wyspy, z których 2 są zamieszkałe, pozostałe zaś — to ostrowy tak zwanej wstecznej delty rzeki Świny, usypane przez prądy morskie i rzeczne tej rzeki, a pokryte rozległymi łąkami i rzadko rosnącymi drzewami. Na tych ostrowach są tylko liczne miejsca lęgowe ptactwa.

Wśród 44 polskich wysp największa jest Wolin, która na około 250 km kwadratowych powierzchni. Krajobraz wyspy jest wprost uroczy i wyjątkowo urozmaicony. Obok wzgórz znajdują się tu liczne jeziora, a nad brzegiem Bałtyku dominuje Gosan — najwyższe wzniesienie na naszym wybrzeżu (95 metrów nad poziomem morza).

Górzyste centralne partie wyspy pokryte są pierwotnymi lasami bukowymi, tworzącymi Woliński Park Narodowy. Na nizinach, na wschód od parku rozciąga się tzw. "Kraina Dziewięciu Jezior", czyli pojeziorze warmińsko-kołczewskie znane z uroczych jezior nad którymi znajdują się liczne słowiańskie grodziska.

Wyspa Chrząszczewska, zwana również Wyspą pod Kamieniem jest także zamieszkana. Ulokowały się tam dwie wioski. Przy północnym brzegu wyspy z wód Zalewu Kamieńskiego wystaje wielki głaz narzutowy o obwodzie 20 m — cel wypraw turystycznych licznych wycieczek.

Na pozostałych 42 wyspach żyje tylko ptactwo.

Kiedyś, przed dziesięcioma wiekami, na jednej takiej wysepce, na Gardzkiej Kępie pod Połchowem, mieszkali Słowianie. Do naszych czasów zachowały się tam wały dawnego grodu. Od czasu wojen duńskich, tj. końca XII wieku, Gardzka Kępa jest jednakże niezamieszkana.

Jest wprawdzie jeszcze jedną zamieszkana wyspa — Karsibór, ale naukowcy nie uznają obszaru tego za wyspę. Karsibór bowiem awansował na wyspę dopiero około 100 lat temu, kiedy to odcięto go sztucznym kanałem od macierzystej wyspy Uznam.

Wreszcie u ujściu Odry do Zalewu Szczecińskiego znajduje się niewielka wysepka Chelminek. Mieszka na niej latarnik z żoną. I Chelminek nie jest przez geografów uznany za wyspę, ponieważ utworzony został sztucznie z mułu Odry i Zalewu Szczecińskiego.

Wyspy u ujścia Odry, to prawdziwe królestwo ptaków. Ornitologowie naliczyli ich tu okoół 130 gatunków — od orłów aż po różne gatunki mew — najpopularniejszych ptaków wybrzeża.

Orły morskie założyły tu kilka gniazd i — jak stwierdzają leśnicy — specjalnie nie unikają człowieka. Obok orłów spotyka się potężne kormorany nurkujące na głębokość kilku metrów rybołowy, sokoły wędrowne i sokoły-kobuzy, orły krzykliwe, czarne kanie, a wśród błot — czaple i żurawie, perkozy i wiele innych gatunków. Największe są orły morskie, których rozpiętość skrzydeł dochodzi do 230 cm.

Nad łąkami i w lasach Wolińskiego Parku Narodowego spotyka się również liczne okazy rzadkich roślin i wiele — ponoć kilkaset — gatunków motyli. Większe ptaki, także i orły morskie, chętnie korzystają z rozległych okolicznych wód, by w nich łowić ryby. Orły podobno potrafią nurkować, ale zdarza się, że orzeł ląduje na łodzi rybaka i porywa mu rybę z pokładu. Rybacy przeprowadzający połowy na wodach Zalewu Szczecińskiego znają już te zwyczaje orłów i nie płoszą ich — wierząc, iż nakarmienie orła przyniesie szczęście.

Kraina 44 polskich wysp — to najwspanialszy w Polsce rejon turystyki wodnej. Toteż wodniacy — na żaglówkach i kajakach — coraz liczniej wybierają się w te urocze a zarazem pierwotne strony, by poznać obszar, który na przestrzeni dziesięciu wieków podobno bardzo niewiele się zmienił.

TAJEMNICZA SZLACHCIANKA

Na Dolnym Śląsku przy drodze z Wałbrzycha do Świdnicy, wśród lasów, na górze opasanej rzeką Bystrzycą, wznoszą się ku niebu wieże i baszty starego zamku w Zagórzu Śląskim.

Każdego dnia sale i podwórza zamkowe wypełnia gwar wycieczek turystycznych. Ludzie oglądają tu stare topory, halabardy, i miecze obosieczne, pamiętające jeszcze czasy wielkiego księcia piastowskiego Bolka I Świdnickiego z XIV wieku. Zrozumiałą sensację wywołuje jednak kościotrup nieznanej kobiety przykutej kajdanami do ściany maleńkiej mrocznej celi.

Legenda powiada ,że należy on do 16-letniej szlachcianki skazanej przez surowego ojca na śmierć głodową za zabójstwo jakiegoś wysoko urodzonego, lecz niewiernego kochanka. Obok kościotrupa stoi kołowrotek i szklana klepsydra pochodząca, prawdopodobnie jak i sam kościotrup, z połowy XVI wieku.

Całe dzieje zamku w Zagórzu, który zbudowali książęta piastowscy, znane są historykom. Od pierwszych lat XI wieku do roku 1392 zamek był siedzibą książąt polskich. W latach późniejszych przechodzi do rąk zniemczonych rodów.

W roku 1681 zamek w Zagórzu zdobywają zbuntowani chłopi pańszczyźniani. Gdy bunt zdławiono, przywódcy powstania zawiśli na szubienicy w środku zamkowego placu.

Nie wyjaśnioną zagadka pozostaje jedynie kościotrup kobiety w kajdanach.

S. P. K.

NASZ TEATR

wystawia sztukę JACINTA BENAVENTE (laureat Nobla)

p. t.

"BRUTALNA SIŁA"

Reż. WALERIA FUKSA

Oprawa sceniczna **Andrzej Markiewicz**

Udział biorą:

E. Niewiadomska, Z. Ryniewiczowa, A. Józefkowiczowa, W. Fuksa, K. Wyhowska, J. Sumnikówna, M. Krzymuska, A. Markiewicz, F. Ende, B. Kawecki, A. Kafliński, M. Bogusławlewicz, W. Bogusławlewicz, S. Odolski i J. Ryniewicz.

Przedstawienia odbędą się w sali DOMU POLSKIEGO, Serrano 2076, w dniach 16. X. godz. 21; 17. X. godz. 18 i 21; 18. X. godz. 19; 24. X. godz. 19; 25. X. godz. 19

Przedsprzedaż biletów w Składnicy Książki Polskiej, Serrano 2076 T. E. 72-3679

ILOŚĆ MIEJSC SPRZEDAŻNYCH 100

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o wcześniejsze rezerwowanie biletów.

Kronika kulturalna

ORATORIUM "CZTERY PORY ROKU" HAENDLA

(z udziałem polskich artystów-śpiewaków)

W najbliższą niedzielę, dn .25 bm., o godz. 10 rano, w Teatrze Alvear, przy ul. Corrientes 1659, Filharmoniczny Chór Buenos Aires, przy współudziale solistów, artystów-śpiewaków operowych Teatru Colon, oraz Stołecznej Orkiestry Filharmonicznej, odtworzą przepiękne Oratorium: "Cztery Pory Roku", austr. kompozytora Jerz. Fryd. Haendla (1685-1759).

Będzie to zarazem społeczne i artystyczne uczczenie pamięci, zmarłego 200 lat temu, tytana kompozycji, własnego stylu i formy, zwłaszcza w dziedzinie Oratoriów.

Oratorium "Cztery Pory Roku", to jedno z najwybitniejszych dzieł literatury muzycznej. Cechuje je niezrównane piękno, pogoda brzmień, harmonia czystości teatralnej, oraz prostota i plastyka wyrazu. Powolne, pełne uroczystego dostojeństwa ustępy (Largo, Grave, Adagio), przemawiają uczuciowo wyrafinowaną estetycznie śpiewnością, o przebłyskach muzyki ludowej.

Wykonaniu Oratorium "Cztery Pory Roku", poświęcają organizatorzy szczególny pietyzm. Obok wspaniałego Chóru Filharmonii i Orkiestry Filharmonicznej, wystąpią wybitni polscy śpiewacy operowi Teatru Colon, jak sopran, Olga Czelawina i tenor, Eugeniusz Szumpich-Valori. W basowej partii da się słyszeć Argentyńczyk, Victor Narqué. Całością kieruje dyr. Leo Zeyen. Oratorium zapowiada się jako rzadkie wydarzenie artystyczne obecnego sezonu śpiewaczego.

Z SALI ODCZYTOWEJ KLUBU POLSKIEGO

W niedzielę, 25. 10. 59, o godz. 18, dr Zdzisław Gałaczyński wygłosi odczyt p. t. "POLSKA, JAKĄ WIDZIAŁEM" — Impresje z podróży po Kraju.

Wstęp wyłącznie dla członków Klubu i wprowadzonych przez nich gości.

AUDYCJA POLSKA

W niedzielę, 18 b. m. Radio Excelsior nada o godz. 9.45 audycję polską "Na Polskiej Fali" w czasie której przemawiać będą: Viceprezes Zw. Polaków, p. J. Stempowski, i p. prezes St. Pyzik, śpiew — p. Urszula Karwowska; przy fortepianie — prof. A. Dyląg.

Wynajmę dom

w miejscowości FLORIDA

T. E. 54-3009

od godz. 9 do 13 i od 15 do 19

NECESITAMOS SUB-CONTRATISTA PARA OBRA IMPORTANTE DE HORMIGON ARMADO EN NEUQUEN. Dirigirse a Casilla Correo No. 66, LA PLATA. (v.15)

Futra

Pieles "OLWIN"

MONTEVIDEO 1179

(między Santa Fe i Arenales)

T. E. 41-0535

Poleca ogromny wybór skórek, gotowych płaszczy, kurtek wszelkiego rodzaju i kroju. NAJNOWSZE MODELE. Przeróbki. — Szybko i tanio.

BIURO PACZEK - J. HRECZECHA wysyła tanio i sprawnie pocztą lotniczą i zwykłą paczki i lekarstwa. Specjalne paczki do Polski za linię Curzona i Rosji z opłaceniem cła. Godziny: 11 — 12.30 i 17 — 19.30 Av. L. Alem 641 T. E. 31-0587

Apteka "DEL LITORAL"

Serum - Vacunas - Antibioticos Witaminy - Analizy - Zastrzyki

Uwaga: Obsługuje aptekarz Polak Załatwia wszelkie problemy w dziedzinie medycyny

CORDOBA 876

T. E. 31-6843 i 31-6856

A D W O K A C I

Dr. Z. Gałaczyński

ADWOKAT

Tłumacz Przysięgły

Lavalle 1444, p. 5 R. Tel. 40-1533

GODZINY: 10 — 13 i 16 — 19

W SOBOTY biuro nieczynne

Anna Ciechanow

Adw. dypl. w Warszawie. Biuro Praw. "La Universal" przyjmuje pon. - środy - piątki od 16 do 19 g. Hip. Yrigoyen 2535 - T. E. 47-3464

KANCELARIA ADWOKACKA

Dr. WIENIAWA-ŚLESIŃSKI

Spr. rodzinne, spadkowe, pracy, śluby (Meksyk, Urugwaj)

Odszkodowania niemieckie

Godz. 15—19 Soboty 10- 15

Sarmiento 2210, I p. A - 47-4758 i 48-3186

SASTRERIA DE MEDIDA

JUAN MORIĆ

(Sastre europeo)

Gran Surtido de Telas Finas

Estados Unidos 2058 - 23-8562

Ważne dla Kolonii Polskiej!

AGENCJA PODRÓŻY

Armer Tourist Co.

Zawiadamia o otwarciu specjalnej SEKCJI POLSKIEJ

Informacje o podróżach morskich i lotniczych. Prosimy zwrócić uwagę na naszą listę cen. Korespondencję można kierować po polsku.

c. Libertad 476

WYSTARCZA TELEFON:

31-4140

W BUENOS AIRES,

a jeżeli z prowincji to listowne zamówienie na adres:

Bernardo Palacio, Calle 2, No. 126 EL PALOMAR, Pcia. Bs. Aires,

aby dostać

HERBATĘ

z plantacji Bruno Majchera, Misiones. Bez przepłacania! Po niesłychanej cenie 75 pesos za kilogram. Wysoki gatunek! Zamówienia listowne (z przekazem na imię Bernardo Palacio) przyjmuje się od 5 kilo.

Koszt przesyłki wliczony w cenę!

Taller de Fotograbados LIMA

Clisés - Tricomías - Estereotipias

Río de Janeiro 724 — T. E. 88-9283

Fabricación de Piezas para Linotipo

JOSE LASECKI

Solís 835 Tigre, FNGBM

JAN BIAŁY - KRAWIEC

Rozmowy telefoniczne załatwia się w godz. 9.30 — 12.30: T. E. 51-8541.

KURIER POLECA

Adwokaci:

Dr. Z. Gałaczyński — Adw., Tłum. Przys. — Lavalle 1444, p. 5 R, T. E. 40-1533

★

Dr Stanisław L. Szwejs — Adwokat. Rodriguez Peña 1020, p. 3 B. T. E. 41-0726.

★

Dr Stanisław Breiter, adwokat, Las Heras 3847, p. 9 H. T. E. 71-7727.

Biura podróży:

FURLONG. F. Sulek. Tanie przejazdy samolot. i okrętowe do USA, Kanady i Europy. Cangallo 460, T. E. 33-0364.

★

ROMAN LIBAŃSKI (Viajes Montanelli) Bilety okrętowe i lotnicze. Bezpłatna i fachowa porada. Tucuman 1443. T.E. 40-1734/1735.

Drukarnie:

Imprenta "Dorrego", Dorrego 1102 T. E. 54-4644 — Buenos Aires

Elektrotechnika:

Kontrolne zestawy elektr. do suwnic. ARPOL, Electrotécnica SRL. Defensa 1017. T. E. 30-1989

Książki:

poleca w wielkim wyborze Składnica Książki Polskiej -- Serrano 2076, 1 p., tel. 72-3679. Prenumerujcie pisma polskie.

★

Optycy:

Optica "Charpentier" — Pueyrredón 337, T.E. 62-7300. Żądać zniżki.

Paczki:

wysyła Składnica Książki Polskiej, Serrano 2076, 1p. tel. 72-3679 do Polski i na cały świat.

Patenty wynalazków:

Patentes de invención y marcas. Designaciones comerciales. W. Tymieniecki, c. Paraguay 643, p. 6. T. E. 32-6280.

Plastyki:

Jan B. Szpunar. Fabryka wyrobów plastycznych. Automaty wstrzykowe. Prasy próżniowe. Olivos, c. Borges 2678. T. E. 795-7646.

★

Kozłowski W. i Ska — Precyzyjne wyroby techniczne - Güemes 4120, p. 2 B — T. E. 71-4846.

★

Obróbka mechaniczna plastyku — Esperanza 1144, T. E. 86-3221

★

"HALA" — Laskowski i Halicki. 1) Wstrzyki do 80 gr. 2) Obróbka mechaniczna plastyku. La Colombiana 117, Ciudadela. T. E. 44-4029 i 41-6304.

★

Antoni Protasewicz. Wyroby plastyczne. Przyjmuje do 30 g., Molina 1915 (wysok. J.B.Alberdi 7200)

Restauracje:

"Ognisko Polskie", Gorriti 3972 — otwarta przez cały tydzień. Kuchnia polska, obiady i kolacje. Bilard.

★

SPK — Paso 133, otwarta przez cały tydzień z wyjątkiem niedziel on 12 do 15 od 18 do...

Sanitarne:

J. Szydłowski - Instalacje sanitarne. Virrey Melo 2575. T. E. 83-3843

Swetry:

Polarmex Fabryka Swetrów najwyższych gatunków. Sprzedaż detaliczna. Av. de Mayo 769, of. 27-28, 30-4172 — godz. 9-12 i 15-18.

Transport:

Transport Andriani. Przewóz Towarów. Długie dystanse. Chacabuco 1518, T. E. 27-4543.

★

Administracja "Kuriera" zastrzega sobie prawo nieprzyjmowania zgłoszeń do tej rubryki.

Wolny dzień

—Patrz pan, panie Karaluch, jaki to cykoryjny i nieużyty naród sie u nas teraz zrobił?

—O czem pan mówisz?

—O tem mówię, że w razie jakiejś przykrości, na przykład z chuliganamy, nie możesz pan liczyć na najmniejsze pomoc. Każden zawija fraka i ucieka, aż sie dymi. A żeby ktoś wieczorową porą z mieszkania nos wystawił, żeby obronić tak zwanego bliźniego senne marzenie. Kołdrą na łeb sie każdy nakryje i udaje, że kima. Ciapciaki, taka ich w te i nazad.

—No faktyycznie, tak jest, ale dlaczego sie pan tak żełądkujesz? Było świeżo jakieś takie zdarzenie?

—Właśnie, że było. Na Stalowej ulicy parę dni temu w tył. Dozorczyni zamkła brame i już chciała sie udać na spoczynek, kiedy słyszy jakiś podejrzliwy hałas na frontowej klatce. Nic, tylko złodzieje do spółdzielni od tyłu sie dobierają. Sama bała się rezykować i w taki sposób zaczęła wzywać na pomoc lokatorów. Zaraz przy bramie mieszka niejaki Korytko, bywszy wojskowy, totyż do niego udała sie przede wszystkiem.

"Panie Korytko!" — krzyczy. — Złodzieje na frontowej klatce!"

"To niech ich pani spłoszy!"

"Kiedy sie boje! Może pan pójdzie ze mną!?"

"Dlaczego ja?!"

"No pan, jako bywszy wojskowy!"

"On jest wojskowy dla mnie, a nie dla pani!" — krzykła na to spod kołdry pani Korytko. "Mąż nigdzie z panią nie pójdzie. Zresztą służył w ułanach i przyzwyczajony walczyć tylko na koniu!"

Ponieważ że konia pod ręką nie było, poszła dozorczynia pod inne okno, gdzie mieszka pan Zięba, bokser, dziewięćdziesiąt kilo czystej wagi. Ale jak sie Zięba dowiedział, o co się rozchodzi, dostał słabości żełądkowej i do rana w wygódce przesiedział. Inni lokatorzy także samo odmówili. Koniec końców dozorczynia pozapalała wszystkie światła w całem domu i z tasakiem w jednem ręku, i żelaznem drągiem w drugiem sama osobiście wyruszyła na klatkie schodową. Pokazało się, że żadnych złodziei nie ma, tylko koleżka jednego lokatora wyszedł od niego zagazowany w drobną krakowską kaszkie, nie mógł znaleźć bramy i miejsca na schodach sobie szukał na nocleg. On właśnie ten raban robił.

Nie rozchodzi się o to, czy dozorczynia miała sie czego bać, czy nie miała, ale cała chwestia polega na tem, że naród jest nieuczynny. Łeb komuś mogą zdjąć — nikt sie nie ruszy.

—No, dobrze, ale skąd pan tak detalicznie zna ten cały przebieg.

—Jak to skąd? Mieszkam w tem domu.

—I nie było pana?

—Co mnie miało nie być.

—I nie poszedł pan pomóc dozorczyni?

—Ja? W jaki sposób? Przecież ja jestem strażnikiem fabrycznem.

—No właśnie, jako bezpieczny organ, fachowo mógłby pan to załatwić.

—Nie mój rejon, a po drugie miałem dwadzieścia cztery godziny wolne od służby. Wiech

Listy z troską

TROSKA ZOOLOGICZNA

Kochany Panie Redaktorze: Z Pana własnej, osobistej winy nie pisałam tak długo. Że też Pan ma to takie miękkie serce. No, napisze jakiś przyjemny znajomy pan, czy pani, artykulik — napisze. Ale czyż można tak bez zastanowienia umieszczać? Dlatego, że osoba sympatyczna, że może jakieś tam spirytualne wspomnienia Pana z nią łączą? To za mało! A rezultat ma Pan taki, że ja od dwu tygodni muszę "Kurier" przed dziećmi chować, dopóki nie przejrzę, czy nie ma tam czego niestosownego. Pan może myśli, że mi o te wymarłe plemniki jednej pani chodzi? Nie, tego na szczęście dzieci nie zrozumiały. To ten inż. Ostrowski! Człowiek bardzo przyjemny, otrzaskany, że tak powiem, na wyżynach górskich i towarzyskich, a co robi? Dzieci demoralizuje! I jeszcze je po imieniu wymienia, tak, że ich zarozumiałość przechodzi wszelkie pojęcie. "O nas, powiadają do kolegów, w gazecie piszą! I to ten pan inżynier, co to jego książka w księgarni na Uriburu na wystawie leży!" Czyż to pedagogicznie? Ale to jeszcze nic. Oni oczywiście ten jego apel przyjęli z ogromnym entuzjazmem i Pan wie, Panie Redaktorze, co sie u nas w domu dzieje? Ja muszę pantofle wytrzepywać, nim włożę, bo raz żabe "pół-olbrzymią" prawie zgniotłam. Ja jakiegoś węża, czy innego padalca omal zamiast paska nie założyłam! Pięć małych myszy wraz z matką w rondlu "a presión" znalazłam! Ledwo mnie wtedy odratowano. Nawet Fredzio, który na wszystkie łotrostwa dzieci z tym błogosławiącym uśmieszkiem patrzy, nawet on wyszedł z siebie, kiedy mu do jego ulubionej karafki pamiątkowej jakichś ohydnych rybek ponawpuszczali. Ale to ciągłe jeszcze nic. Oni teraz, Panie Redaktorze, o strusia się starają! Mamy tu pewnego przyjaciela, pana Jasia; Pan go zna, prawda? Więc on kiedyś, żeby mnie trochę utruć, a Fredziowi złośliwą przyjemność zrobić, strusia takiego nam obiecał dostarczyć. "Po co, powiada tenże Jasio, będziesz Fredziu yuyo z ogródka wyrywał, żywopłot strzygł i siły nadwątlał? Taki ptaszek tobie wszystko zeżre, wyczyści, z bielizną i przyszczypkami włącznie." Dobrych ma Fredzio przyjaciół, Panie Redaktorze, tylko ja nie mam żywej duszy, prócz Pana oczywiście. Pyta się Pan skąd on tego strusia weźmie? Bardzo proste: on pracuje w jakimś takim á la Siemensie, prowadzą jakieś linie elektryczne i nic innego on tam nie robi, tylko lata helikopterem i patrzy z góry, czy się światło w porządku świeci, którre ta jego firma założyła poprzedniego dnia. A że to jest niby w "campo", więc podobno po tych polach mnóstwo różnej, jak powiada Sztabowiczowa, żywioły ugania, no i te strusie też. Więc Jasio tylko lasso z tego helikoptera zarzuci i ñandú złapane biegnie po ziemi za nim, jak pies rasowy Kasztaniarskiej. Ponieważ wiem na pewno, Panie Redaktorze, że moje dzieci, plus ten pan Jasio, plus Fredzio są zdolni do wszystkiego, błagam Pana o pomoc, ażeby ten struś ominął przynajmniej mój dom i trafił wprost do inż. Ostrowskiego. Niech jemu tam obżera wszystko za to co on mi narobił! Moja prośba jest taka: proszę o ogłoszenie w "Kurierze" następującego "challenge'u": Agata wzywa p. Jana Urbanec (proszę wydrukować wyraźnie imię i nazwisko, bo potem powie, że to o innego Jana albo o innego Urbaneca chodziło), aby w jak najkrótszym czasie złapał strusia typu ñandú i dostarczył go na własny koszt do siedziby p. inż. Ostrowskiego. Jednocześnie niech weźwie kogoś ze swej strony (mnóstwo tam sympatycznych panów z nim pracuje) do dostarczenia temuż znanemu drapaczowi gór jakiegoś gada dla ogrodu zoologicznego w Polsce.

Tak więc, Panie Redaktorze, pójdzie sobie w dal taki łańcuch szczęścia, a niebezpieczeństwo oddali się od mojego domu. I szlachetny cel zostanie spełniony.

Winien mi Pan tę przysługę za to wszystko, co Pan narobił wydrukowaniem artykułu inż. Ostrowskiego swej wiernej niezmiennie, stroskanej zoologicznie

Agacie

BANACH y Cía. S.R.L.
FABRICACION DE ARTICULOS PLASTICOS
Lezica 4486 T. E. 43-5784

MIESZANINA

PODRÓŻE MIĘDZYPLANETARNE

Na wiadomość o bombardowaniu księżyca przez Sowiety, dr Siuta opowiada o podróżach międzyplanetarnych w starożytności.

Ostatnie osiągnięcia techniczne pozwalające na "bombardowanie" księżyca z nadzieją szybkiej podróży na inne nawet planety, stanowią jedynie ziszczenia wielowiekowych fantazji na ten temat. Najbardziej znaną, poza polskim utworem Zuławskiego, jest na ten temat powieść Jules Verne'a. Nie była ona pierwszą, opowiadania bowiem na ten temat spotykamy już w starożytności. Zachował się — jako jeden z co najmniej kilku — utwór Lucjana z Samosaty, greckiego pisarza z drugiej połowy II wieku po Chr., p. t. "Prawdziwa historia". Mimo tego tytułu, autor, który ośmieszyć pragnął łżących na potęgę podróżników, zapewniających pod słowem honoru i przysięgą że opowiadają prawdziwe zdarzenia, zaznacza na wstępie: "Przyznaję przynajmniej, że jestem kłamcą, że nie mówię ani słowa prawdy. Nie miałem nigdy w życiu żadnej przygody wartej opowieści... opowiadam więc rzeczy, których ani nie widziałem, ani nie przeżyłem, ani od nikogo nie słyszałem, rzeczy, które nigdy nie istniały, ani w żaden sposób nie mogły istnieć."

Po tym ostrzeżeniu, Lucjan opisuje swoją podróż okrętem z 50 towarzyszami, gdy po 80 dniach żeglowania po Oceanie Atlantyckim, uniesiony został przez gwałtowną burzę wraz ze statkiem w powietrze, na wysokość setek tysięcy metrów, by wreszcie po siedmiodniowym locie wylądować na księżycu. Władcą tego satelity okazał się Endymion, znany z mitologii greckiej jako kochanek bogini księżyca, Selene, dysponujący armią "hippogypes", tj. jeźdźców na sępach takiej wielkości, że pióra ich "dłuższe były i grubsze od masztu największego okrętu". Król przyjął ich bardzo uprzejmie i zawiadomił ich, że przygotowuje się właśnie do wojny odwetowej przeciw władcy słońca, Faethonowi (w mitologii greckiej syn boga słońca) o posiadanie i skolonizowanie planety Wenus, która dotychczas nie jest zamieszkała i na którą obaj władcy mają zamiar odesłać bezrobotnych ze swego królestwa. Poprzednia wojna skończyła się klęską mieszkańców księżyca, ponieważ Faethon wysłał ogromną armię hippomyrmekes (mrówki wielkości koni).

Obecnie Endymion przygotował się lepiej, mobilizując sto tysięcy fantastycznego wojska, gdzie oprócz wspomnianych hippogypes występują 20 tysięcy kawalerii na lachanopteres (o skrzydłach z jarzyn), 30 tys. psyllotoxotes (kawaleria na pchłach, z których każda jest wielkości dwunastu słoni) itp. Dzięki tej wspaniałej armii, król księżyca bliski już był tryumfu, gdy Faethon zdołał pozyskać procarzy z Drogi Mlecznej, jeżdżących na chmurach nefelocentaures i pobił zupełnie swego przeciwnika, biorąc do niewoli jego greckich gości z Lucjanem na czele. Główne walki toczyły się na sieci rozciągniętej przez pająki wielkości sporej wyspy ziemskiej między księżycem a Wenus.

Po zawarciu kompromisowego pokoju Lucjan został zwolniony wraz z towarzyszami i powróciwszy na księżyc zapoznać się mógł dokładniej ze zwyczajami jego mieszkańców. Jako dobry antyfeminista, stwierdza on że na księżycu nie ma w ogóle kobiet — sami mężczyźni, żeniąc się między sobą, zapewniają trwałość ludności. Lucjan wdaje się nawet w anatomiczny opis tego procesu rodzenia. Mieszkańcy księżyca nie umierają, jak ludzie na ziemi, ale rozwiewają się jak dym i zmieniają się w powietrze". Żywią się również jedynie dymem z palonych potraw, szczególnie żab. Napojem ich jest skroplone powietrze. Ideałem piękności jest łysy, natomiast mieszkaniec z bujną czupryną uchodzi prawie za kalekę — "wręcz odwrotnie niż na kometach", dodaje logicznie Lucjan, jako że księżyc jest łysy, a komety mają warkocz. Mieszkańcy księżyca szczycą się natomiast brodą, sięgającą do kolan oraz ogonem końskim, z tą różnicą, że jest on koloru zielonego. Z innych godnych podkreślenia różnic między ludźmi, a mieszkańcami księżyca, Lucjan wspomina, że mogą oni dowolnie wyjmować i z powrotem wsadzać swe oczy — bogatsi posiadają nawet kilka par do zmiany; biedniejsi pożyczają sobie nawzajem.

Pożegnany i obdarzony przez gościnnego władcę księżyca Lucjan, udał się w dalszą podróż, której perypetia byłyby zbyt długie do opowiadania, ale które posłużyły mu w każdym razie za usprawiedliwienie, dlaczego nie może zaprezentować upominków od Endymiona.

Możliwe, że niedługo sprawdzić będziemy mogli, o ile opowiadanie Lucjana pokrywa się z prawdą.

★

OPINIE

Wiek młodzieńczy jest to wiek, w którym dzieci zaczynają same odpowiadać na pytania, jakie sobie stawiają. **Bernard Shaw**

★

Czas jest zawsze najlepszym nauczycielem; niestety miewa rzadko dobrych uczni. **Francois Mauriac**

★

Łatwiej jest ofiarowywać ludziom serce, niż pieniądze **Noel Coward**

★

Kobieta jest jak kołnierzyk, — dopiero gdy sie ją ma na szyi widzi się, co to za numer.

Juliusz Katerwa
autor sztuki "Przechodzeń"

★

W życiu robi się najpierw to co się musi, następnie to czego robić się nie powinno, a potem nie robi się już nic. **Porfirion**

★

PRZYSŁOWIA

—Jeśli idziesz na targ po zakupy, ufaj bardziej oczom, niż uszom.

(przysłowie czeskie)

—Głuchy mąż i ślepa żona stanowią zawsze szczęśliwą parę.

(duńskie)

—Siwy włos jest oznaką starości, a nie rozumu.

(greckie)..

—Żona poety jest prawie zawsze na-pół wdową.

(francuskie)

★

ISTOTY MĄDRZEJSZE NIŻ LUDZIE ŻYJĄ W KOSMOSIE?

Astronom sowiecki F. Segal oświadczył, że jest bardzo możliwe, iż na planetach innych układów słonecznych żyją istoty inteligentniejsze niż człowiek, które już teraz odbywają podróże kosmiczne.

Segal oblicza, że na każdy milion gwiazd, jedna jest centrum układu planetarnego zamieszkałego przez organizmy żywe. W naszej galaktyce, drodze mlecznej, takich układów powinno być około 150 tys.

"W części z nich życie ma niższe formy — mówi Segel. — Jednakże muszą istnieć też planety, których mieszkańcy osiągnęli poziom rozwoju wyższy niż człowiek".

★

PROTOKÓŁ DYPLOMATYCZNY

Pewien dziennikarz zwrócił się z następującym pytaniem do szefa protokołu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Chancela:

—Czy nigdy nie miał pan kłopotów z ustaleniem w czasie dyplomatycznych przyjęć miejsc przy stole dla rozmaitych osobistości? Nie popełnił pan nigdy pomyłki?

—Jest to zadanie o wiele łatwiejsze niż się wydaje, — odparł Chancel. — Osoby naprawdę ważne nie przywiązują do tego żadnego znaczenia, natomiast osoby, którym na tym zależy, nie są ważne...

★

TRUDNA NAZWA

Włoski tygodnik "Tempo" w rubryce humoru zamieścił taki dowcip:

Reporter wpadając do gabinetu naczelnego redaktora:

—Miasto Szczebrzeszyn w Polsce uległo zniszczeniu wskutek silnego trzęsienia ziemi!

—Ach! — odpowiada naczelny redaktor nie odrywając wzroku od rozłożonych przed nim rękopisów. — A jak nazywało się to miasto przed trzęsieniem ziemi?

★

GOŁĘBIE SYMBOLEM POKOJU?

Niemiecki psycholog, Konrad Lorenz, doszedł do wniosku, że gołębie nie są bynajmniej uosobieniem łagodności. Podczas gdy na przykład wilk niezmiernie rzadko atakuje innego wilka, gołębie toczą pomiędzy sobą niezwykle zacięte boje. Po tym rewelacyjnym odkryciu nasuwa się pytanie: czy gołąb może być nadal symbolem pokoju?

★

MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE

Niedawno siedemnaście amerykańskich kobiet i mężczyzn pozostających w stanie małżeńskim zasiadło na wielogodzinnej konferencji urządzonej przez pismo "McCall's". Celem jej było wysunięcie przez obie płcie sugestii, co do uatrakcyjnienia i uczynienia szczęśliwszymi par małżeńskich.

Jeśli chodzi o obowiązki **małżonka**, to kobiety biorące udział w konferencji stwiredziły, że powinni oni:

całować żonę w kark, przynajmniej raz dziennie

ofiarowywać jej kwiatki

od czasu do czasu skarżyć się na jakieś dolegliwości — kobiety bowiem lubią otaczać kochanych mężczyzn macierzyńską opieką

radzić się jej w sprawach zawodowych, a czasem nawet korzystać z tych porad

ofiarowywać jej płyty, których melodia wiąże się z miłym dla obojga wspomnieniem

podawać żonie ogień do papierosa, nawet wtedy, gdy w tym celu trzeba przemierzyć cały pokój

uczyć się nowych dowcipów, by ciągle nie słuchała jednych i tych samych kawałów ze stałego repertuaru męża

wyjść wcześniej z zebrania towarzyskiego, jeśli ona sobie tego życzyła

nigdy nie zadawać pytań, w rodzaju: "Kochanie, coś ty przez cały dzień zrobiła?"

całować żonę przy innych — będzie tym zakłopotana, ale sprawi jej to wielką przyjemność

składać jej drobne prezenty nawet bez specjalnych okazji.

Natomiast mężczyźni opowiedzieli się, by ich **małżonka:**

wystrzegała się mówienia do dzieci: "Czekaj, niech no tylko ojciec wróci!" albo: "Pozwoliłabym ci, ale tatuś się nie zgadza"

nie skarżyła się i nie opowiadała o swych troskach dopóki nie poda mężowi jedzenia

podawała dobry obiad zwłaszcza wtedy, gdy mąż ma kłopoty

kupowała sobie nowe szlafroczki i chodziła w nich

rozumiała, że jeśli mąż mówi: "Wyglądasz dziś doskonale", znaczy to: "Kochana, wyglądasz dziś nadzwyczajnie!"

nie ganić męża, gdy nawet trochę wygłupia się w towarzystwie

nigdy nie mówić mu, że jest za stary na to czy na owo

starać się być już w domu, gdy on wraca

nie brać od niego pieniędzy na prezent dla niego

nie ruszać jego przyborów do golenia

nie urządzać przyjęć, o których nie został uprzedzony.

W końcu i mężczyźni i kobiety doszli do wspólnych wniosków. Ich zdaniem dla wzajemnego uszczęśliwienia się, powinni **obydwoje:**

traktować się tak szarmancko, jak by widzieli się pierwszy raz

nie nazywać się wzajemnie "tatusiem" i "mamusią"

nie udawać się na spoczynek nie osiągnąwszy choćby częściowej zgody po jakimś nieporozumieniu

nie dawać się ponieść nerwom równocześnie

szanować spokój współmałżonka

wyłączać radio lub telewizor, by chwilę pogawędzić

nie chodzić na przyjęcia, na które nie ma się ochoty iść

w towarzystwie udzielać sobie wzajemnie "moralnego poparcia"

układać razem projekty na przyszłość, co do kupna sprzętów domowych, wyjazdów, urlopów itd.

★

SMUTNY BILANS

Jak podała hamburska "Die Welt", dwaj uczeni amerykańscy dokonali obliczenia, który z krajów europejskich w ciągu ostatnich 12 wieków był najczęściej zamieszany w zawieruchy wojenne. W statystyce tej pierwsze miejsce zajmuje Polska, która przez więcej niż 6 wieków (58 proc.) była terenem wojny. Drugie miejsce zajmuje Anglia — 56 proc., trzecie — Francja (50 proc.), czwarte — Rosja (46 proc.), piąte Holandia i szóste Niemcy.

★

DE SICA — JĘZYKOZNAWCA

Vittorio de Sica, wielki aktor włoski, powiedział, że do szczęścia potrzebna jest znajomość kilku języków:

Mówię po francusku, gdy flirtuję z piękną kobietą; angielski jest konieczny, żeby dyskutować o moich znaczkach; jeśli chcę być opryskliwy albo kogoś nastraszyć wtedy używam niemieckiego. Włoski zachowuję na rano, kiedy skaleczę się przy goleniu.

14—

KURIER POLSKI

CORREO POLACO
No. 114 TYGODNIK NIEZALEŻNY 15/10/1959

Correo Argentino Central (B)
TARIFA REDUCIDA Concesión 5853
FRANQUEO PAGADO Concesión Nº 503
Dirección, Redacción, Administración
VIRREY MELO 2573
T. E. 83-3843
BUENOS AIRES

Wydawca (Editor):
Polska Spółka Wydawnicza - Editorial Polar SRL (en formación)
Redaktor: FELIKS ZAHORA-IBIAŃSKI

Redakcja przyjmuje: środy, czwartki i piątki, godz. 15-18; soboty 10-12
Administracja: codziennie, prócz wtorków, niedziel i świąt 10-13 i 15-19
Redakcja nie zwraca rękopisów.

Prenumerata w Argentynie, Paragwaju i Chile: Roczna $ 180.—; Półroczna $ 90.—; Kwartalna $ 45.—. W Brazylii: Roczna 4 dolary; Półroczna 2 dol. W Urugwaju: Roczna 26 pesów urugw.; Półroczna 13; Kwartalna 7.
Cena egzemplarza: $ 4.—. Za zmianę adresu: $ 5.—

Prenumerata we wszystkich innych krajach wynosi: (w dolarach U.S.A. względnie w ich równowartości): Roczna: dol. 5.—; Półroczna: dol. 2.50

PRZED OBCHODEM 29-LECIA "OGNISKA POLSKIEGO"

W 29-tą rocznicę istnienia "Ogniska Polskiego" Redakcja, życząc owocnej pracy tej zasłużonej organizacji, zamieszcza artykulik nadesłany z "Ogniska".

Mamy wiele zalet, ale mamy też mnóstwo wad. Wyróżniamy się tym, że mamy wielką łatwość w rzucaniu oszczerstw, robienia intryg i szeptanej propagandy. Często słyszy się, że ta organizacja, instyytucja, czy też osoba jest "zabarwiona na czerwono", czy też otrzymuje fundusze od komunistów, reżymu ,tid. Takie lekkomyślne powiedzenia i bezmyślne powtarzanie ich okazują się nieraz zupełnie mylne i mogą pociągnąć za sobą smutne konsekwencje. Autorami tej "propagandy" są nieraz ludzie, którzy są wrogami Kolonii Polskiej i emigracji i którzy z tych czy innych względów, przenikając do naszych środowisk, usiłują rozbić jedność emigracji.

Nasze organizacje niepodległościowe w Argentynie mają przeważnie swe statuty, na których opierają swą pracę. Wszystkie statuty wskazują wyraźnie cele, zadania i ideologię stowarzyszenia. Weźmy dla przykładu statut Stowarzyszenia "Ognisko Polskie", które nie jest wprawdzie członkiem Związku Polaków, ale założenia statutowe co do ideologii pokrywają się całkowicie z wytycznymi statutowymi Zw. Polaków. Ze statutu wynika, że "Ognisko Polskie" jest stowarzyszeniem o charakterze apolitycznym, a wszelka tego rodzaju działalność jest wzbroniona. Członka, który hołduje ideom wywrotowym, anarchistycznym, komunistycznym i wszelkiej ideologii sprzeciwiającej się Bogu i Ojczyźnie, Zarząd Stowarzyszenia musi natychmiast usunąć.

Mimo zmiany zarządów — na przestrzeni 29 lat istnienia — stanowisko antykomunistyczne Stowarzyszenia trwało stale i trwa. Śmieszną rzeczą wydaje się, aby organizacja, która 29 lat temu oderwała się od instytucji, której kierownictwo skrajno-lewicowe prowadziło pracę destrukcyjną, miała obecnie zmienić swój kierunek ideowy i brudzić się komunizmem. "Ognisko Polskie" — jako mała cząstka emigracji i narodu polskiego — dąży do zrzucenia moskiewskiego i komunistycznego jarzma i do odzyskania niepodległego bytu przez Państwo Polskie. Wszelkie zakusy na zmianę tego stanowiska, wszelka akcja zmierzająca do siania zamętu, wprowadzania fermentu przez wrogie czynniki, agentów z gotowymi instrukcjami i t. zw. "wtyczki", rozbije się niewątpliwie o bezkompromisowe stanowisko "Ogniska Polskiego" i bratnich organizacji, które broniły zawsze i bronią dobrego imienia Polski.

(as)

Listy do Redakcji

ZWIĄZEK KOBIET POLSKICH

prosi o umieszczenie następującego apelu:

"Komitet Cmentarza Polskiego w Libanie nadesłał pismo następującej treści:

Podczas zeszłorocznych rozruchów w Libanie, cmentarz polski w Bejrucie doznał poważnych uszkodzeń. Rozbito około 70 nagrobków, powyrywano krzyże oraz rozbito tablice na bramie i na krzyżu w środku cmentarza. Spustoszenia te naprawiliśmy. Wydatek wyniósł przeszło 1200 liwrow libańskich ,tj. 380 dolarów. Z tego około 600 pokryje prawdopodobnie Indemnizacyjny fundusz rządu libańskiego, na resztę zaciągnęliśmy pożyczkę. Na pokrycie tej pożyczki rozpisujemy składkę. Liczba tutejszych Polaków jest zbyt mała i są oni zbyt ubodzy, by zebrać tę kwotę. Apelujemy przeto do pomocy ofiarnych Rodaków, zwłaszcza do tych, co przebywali niegdyś w Libanie i do tych, których bliscy spoczywają na tut. cmentarzu. Na intencję dobrodziejów odprawiona będzie jedna lub więcej mszy św. Składki prosimy przekazywać na adres: Rev. Kamil Kantak, BP. 1261. Beyruth, Liban. Przesyłając z głębi serca płynące "Bóg zapłać", pozostajemy z poważaniem: Za Komitet: Sekretarz: Zofia Lorfing-Chami, Prezes Ks. Kamil Kantak Dziekan polski w Libanie.

Związek Kobiet Polskich w Buenos Aires podając powyższe do wiadomości zwraca się z gorącą prośbą do tutejszej Polonii o przyczynienie się choćby najskromniejszy datkiem do pokrycia zaciągniętej pożyczki.

Datki przyjmuje Związek Kobiet Polskich w Domu Polskim we wtorki od 7-9 godz. Lista datków zostanie ogłoszona w "Głosie Polskim", a pieniądze zebrane, przekazane zostaną do Libanu na ręce Ks. Kamila Kantaka za pośrednictwem Banku Libańsko-Syryjskiego.

Zarząd Związku Kobiet Polskich

L E K A R Z E

DR. STANISŁAW JASIŃSKI
Specjalista chorób wewnętrznych
MONTEVIDEO 1160
T. E. 44-7587 Pryw. 53-7259
Codziennie 17 — 19
Soboty 15 — 17

Dr MARIANO RABINOWICZ
Lekarz specjalista. Chor. wener., skórne i kobiece. Krew. Osł. seksualne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. Hemoroidy, bez oper. 15 — 20; niedz. i święta 9 — 12
José E. Uriburu 770, p. 3
(róg Córdoba 2200)
Mówi się po polsku. T. E. 47-4970

Dr PABLO E. HARPE
Médico de la Maternidad del Hospital Alemán. - Señoras, Partos, Cirugía. Lunes - Miércoles - Viernes. Pedir hora.
CABILDO 1656 — T. E. 73-6727

CHOROBY SKÓRNE - SYFILIS
Dr MIGUEL FINKELBERG
Lekarz-specjalista
Choroby: Weneryczne, Krwi, Osłabienie seksualne.
Godz. 15 do 20, święta 9 do 11.
Corrientes 5628 I p. - T.E. 54-7593

Clínica Digestiva
Kierownik Dr NASIO
Lekarze specjaliści. Choroby żołądka, wątroby i jelit. Wrzody. Rak przewodów pokarmowych. Hemoroidy.
Arenales 1335 T. E. 42-6852

Dr E. ZELLNER
Choroby wewnętrzne i dziecinne
Przyjmuje codziennie od 16 do 19
Av. Corrientes 758 - T. E. 45-2143
32 - 1449 i 31 - 0507

Dr RENE JAN ZAJĄC
Lek. dypl. w Paryżu i B. As. Klinika ogólna. Chor. wewn., skórne, kobiece, serce, żołądek, wątroba, reum. Pon., śr. i piątki 15 - 19. i na zamówienie.
Santa Fe 1291 Tel. 41-4186

Dr MAURICIO SCHRAIER
digestivo
Viamonte 752 p. 3, dto 5 - 31-7185
pedir hora

D E N T Y Ś C I

Dr LUDMIŁA KOŚCIUCZYK
Lekarz-dentysta Instytutu Państw. Odontologii. Przyjmuje prywatnie we wtorki i czwartki 17-20, w soboty 15-18, c. Obligado 2150, p. 4 (Belgrano) Buenos Aires

Dr M. WEINBERG
Lekarz-dentysta ze Lwowa
Godz. 14 — 21. Soboty 9 — 12
Corrientes 3770. T. E. 86-6675/2244

Dr HALINA Z. de BILL
Lekarz-dentysta
Przyjmuje:
w poniedziałki, wtorki i piątki.
Callao 322, p. 6 D
Mówi się po polsku

Dr M. NIENIEWSKA BRAWN
Lekarz-dentysta
Hospital Odontológico Nacional
Wtorek, czwartek, sobota godz. 15-20
Avda. Rivadavia 1112 — Avellaneda
(dojazd troleybus 307) Tel. 208-7088

AGRUPACION MEDICA ARGENTINA
Director Dr. ALEJANDRO SCHVARZER
Especialista de Niños Dra. MARIA ELENA SCHVARZER
Cirujano general Dr. ALBERTO SCHVARZER
de 10 a 12 y de 15 a 20 horas
INDEPENDENCIA 1346 T. E. 38 - 2800
VISITA A DOMICILIO EN LA CAPITAL y GRAN BUENOS AIRES

APERITAL DELOR
APERITIVO APETITOSO